

Zbliżyć terenowe ognia władzy państwowej do ludności wsi

Podjęta przez Radę Państwa i Radę Ministrów uchwała w sprawie prac przygotowawczych do powołania gromadzkich rad narodowych stanowił pierwszy krok na drodze dalszego zacieśniania więzi władzy ludowej z masami i zwiększania udziału najszerszych rzesz ludu pracującego w rządzeniu państwem. Jest to doniosły krok na drodze dalszej demokratyzacji naszego ustroju.

Sila naszej władzy państwowej tkwi w tym, że sprawuje tę władzę nie garstka wyzyskiwaczy gnębząca miliony wyzyskiwanych — a lud pracujący miast i wsi, nieustannie uczący się sztuki rządzenia państwem. Sila naszej władzy tkwi w tym, że konsekwentnie dąży ona do coraz pełniejszego zaspokajania materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa, że stawiając sobie za cel zbudowanie ustroju sprawiedliwego społeczeństwa — otwiera szeroko wrota twórczej inicjatywy mas, wciągając je do aktywnego udziału w rządzeniu państwem, w budowie lepszego, szczęśliwego jutra.

Organizowanie bliskiej i bezpośredniej więzi z masami, skupianie wokół władzy ludowej w terenie szerokiego partyjnego i bezpartyjnego aktywu, śmiało poddające krytycznej ocenie błędy i braki w pracy aparatu s woj. władzy, pomagające ją umacniać i doskonalić — oto podstawowe zadania stojące przed radami narodowymi. Bez aktywnego współudziału szerokich rzesz ludu pracującego niemożliwe są: umacnianie praworządności, walka z przejawami samowoli i biurokratyzmu, wszechstronne zaspokajanie potrzeb ludności, wzrost produkcji rolnej, umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego, kierowanie przez rady działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną w terenie.

Realizacja tych zadań wymaga gruntownej znajomości potrzeb mieszkańców, wnikliwej oceny konkretnych warunków, w których znajdują się poszczególne gromady, czy gospodarstwa.

Nie brak jednak przykładów mówiących o odrywaniu się rad narodowych od potrzeb i bolączek ludności, o nieznanosti terenu, o wkradaniu się do aparatu rad elementów kulackich, kumoterskich. Wiele przykładów mówi o tym, że rady narodowe wciąż jeszcze w zbyt małym stopniu opierają się w swej pracy na pomocy i współdziałaniu szerokich rzesz chłopstwa pracującego, w zbyt małym stopniu budzą i rozwijają inicjatywę mas.

Więź rad z ludnością powinna być bez porównania bardziej ścisła i bliska. Gminna rada narodowa jako najbliższe, niezmienne istotne ognisko władzy państwowej pod wieloma względami nie odpowiada tym wymaganiom naszego życia. Mamy takie gminy, jak Szepietów (pow. Wysokie Mazowieckie) rozciągające się na 245 km² powierzchni, obejmujące 64 gromady o ludności około 10.000 osób. 1.200 gmin w kraju obejmuje powierzchnię od 100 do 250 km² każda. 17 gmin liczy po 15 tys. mieszkańców, a gmina Biela (pow. Bielsko woj. stalinogrodzkie) aż ponad 17 tys. W wielu wypadkach odległość od siedziby gminy przekracza 10 km.

Taki podział administracyjny kraju otrzymałmy w spadku po starym, obszarowo-kapitałistycznym państwie. Władza ówczesna, obca ludowi, powołana była do tego, aby go uciskać i nie dopuszczać do głosu. Takiej władzy nie przeszkadzały dalekie dystansy między jej organami a ludem. Na odwrót — dystans ten wynikał z samej natury panowania wyzyskiwaczy nad wyzyskiwanymi. Mamy dziś jeszcze tzw. gminy — enklawy, pozostałości z czasów, gdy wsie zamieszkałe przez szlachtę zagrodową, choćby najbardziej od siebie odległe, łączone były w odrębne gminy, byle tylko nie mieszały „szlachty” z „pospolstwem” (woj. białostockie, warszawskie, łódzkie).

W ciągu minionych 9 lat odziedziczony przez nas w spadku po rządach obszarowo-kapitałistycznych podział terytorialny nie uległ poważnym zmianom. Likwidacja tego opóźnienia rozwojowego i dalsze zbliżenie organów władzy ludowej do mas chłopskich, stało się sprawą wymagającą rozwiązania.

Uchwała przewiduje, że liczba mieszkańców projektowanej gromady powinna wynosić w zasadzie od 1000 do 3000, odległość siedziby gromadzkiej rady od najdalej położonych gospodarstw 3—5 km, a powierzchnia gromady od 15 do 50 km². W skład gromady powinny wchodzić wsie powiązane ze sobą komunikacyjnie oraz posiadające wspólne urządzenia gospodarcze, kulturalne, zdrowotne itp. Tak więc przy opracowywaniu projektów nowego podziału należy brać pod uwagę dwa kryteria. Po pierwsze, nowe gromady nie powinny być

zbyt duże, chodzi bowiem o to, by władzę gromadzką jak najbardziej zbliżyć do mas pracującego chłopstwa. Po drugie, przy tworzeniu ich nie można dopuścić do nadmiernego rozdrobnienia. Chcemy bowiem stworzyć silne jednostki administracyjne, które, opierając się w swej działalności na pomocy i współdziałaniu szerokich rzesz ludności, będą w stanie należycie wywiązać się ze swoich obowiązków. W przeciwnym razie istniejących dotychczas gmin rozciągających się na dużym obszarze zamieszkałym przez kilka czy nawet kilkanaście tysięcy mieszkańców, co w praktyce uniemożliwiało pracownikom gminnych rad narodowych nie tylko dokładną znajomość terenu, ale często nawet dotarcie do najbardziej oddalonych wsi, projektowane gromady stwarzają pełną możliwość ścisłego powiązania terenowych organów naszej władzy z ludnością. Zbliżenie władzy państwowej do mas pracującego chłopstwa stworzy możliwości lepszej znajomości potrzeb i bolączek ludności, efektywniejszej realizacji zarządzeń państwowych, stworzy warunki dla przyspieszenia wzrostu produkcji rolnej i skuteczniejszej niż dotąd pomocy dla biedoty wiejskiej.

Powołanie gromadzkich rad narodowych i zniesienie gminy oznaczać będzie wyeliminowanie jednego ognia administracyjnego i ściślejsze powiązanie powiatowej rady narodowej z gromadą. Przyczyni się to niewątpliwie do sprawniejszego działania aparatu naszej władzy państwowej.

Niezmiernie ważną sprawą jest obecnie rzeczowe, wnikliwe, w najszerszym mierze uwzględniające potrzeby i interesy ludności opracowanie projektów nowego podziału na gromady. Chodzi o to, by przy opracowywaniu tych projektów w maksymalnym stopniu pobudzić i wykorzystać inicjatywę mas, by sama reforma przeprowadzona była w sposób głęboko demokratyczny, oddający decydujący głos społeczeństwu i jego przedstawicielom, by surowo tępić wszelkie próby odgórnego narzucania rozwiązań sprzecznych z interesami ludności.

Prace przygotowawcze do powołania gromadzkich rad narodowych przeprowadzone być muszą przy szerokiej mobilizacji całego aparatu rad narodowych i instancji partyjnych w terenie, przy udziale aktywu gminnego i gromadzkiego, wciąganiu do dyskusji nad projektowanymi zmianami szerokich rzesz pracującego chłopstwa. Trzeba pamiętać, że reformy podziału administracyjnego dokonuje się nie na rok czy dwa, lecz na dziesięciolecie, i że projekty nowego podziału uwzględniające perspektywę rozwoju terenu. Chodzi o to, by ludność sama pomagała w opracowywaniu właściwych projektów zmian podziału terytorialnego dla przedłożenia ich Sejmowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Nowa gromada, stając się silną jednostką administracyjną, stanie się równocześnie ważnym ośrodkiem oddziaływania politycznego na wieś, ważnym ośrodkiem pracy politycznej i społecznej. W wielu powiatach często tylko w połowie gromad istnieją organizacje partyjne, co znacznie zwęża i utrudnia możliwości oddziaływania partii na rzesze pracującego chłopstwa. Po przeprowadzeniu reformy i utworzeniu nowych, większych gromad przeobrażając ich większość będzie posiadała organizacje partyjne. Przyczyni się to niewątpliwie do polepszenia pracy partii na wsi, zwiększy jej oddziaływanie na masę, pozwoli na lepsze uruchamianie transmisji partii do mas, stworzy dogodniejsze warunki do rozwoju ZSL oraz ZMP i ZSCh. Zwiększy się również oddziaływanie organizacji politycznych i społecznych na pracę rad narodowych, pomoże tym radom oprzeć się o szeroki aktywny polityczny i społeczny.

Utworzenie gromadzkich rad narodowych ułatwi wykonanie tych poważnych zadań w dziedzinie podniesienia produkcji rolnej, jakie stawiają przed całą wsią tezy na II Zjazd naszej partii.

Przystępując do pracy przygotowawczej nad wprowadzeniem nowego podziału administracyjnego, instancje i organizacje partyjne oraz terenowe ognia władzy państwowej powinny przyswoić sobie głęboki sens polityczny zamierzonej reformy i zrobić wszystko, aby ukazać masom pracujących chłopów całe znaczenie reformy, ułatwienia, jakie im niesie i możliwości udziału w sprawowaniu władzy. Jeśli spełnimy ten warunek, wówczas zamierzona forma stanie się potężną dźwignią twórczej inicjatywy i aktywności szerokich rzesz pracującego chłopstwa w walce o nowe życie w naszym kraju.

Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie prac przygotowawczych do powołania gromadzkich rad narodowych

(f) Rada Państwa i Rada Ministrów podjęły w dniu 24 lutego br. wspólną uchwałę w sprawie prac przygotowawczych do powołania gromadzkich rad narodowych. Uchwała ta ma doniosłe znaczenie dla sprawy dalszego umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, dla rozwoju państwa ludowego.

Uchwała stwierdza, że przy istniejącym obecnie podziale administracyjnym państwa najniższym ogniwem władzy państwowej na wsi jest gmina rada narodowa. Gminy są jednak z reguły zbyt wielkie pod względem ilości mieszkańców, obszaru oraz liczby gromad (wsi) należących do gminy. Przeciętna ilość mieszkańców w gminie wynosi obecnie 5.000 a dochodzi do 18.000, przeciętna powierzchnia gminy wynosi 98 km kwadr., a w poszczególnych przypadkach dochodzi do 400 km kwadr., przeciętna ilość gromad w gminie wynosi 13, a dochodzi do 60.

W tych warunkach gminne rady narodowe napotykały na znaczne trudności przy wykonywaniu swych zadań. Ze względu na dużą liczbę mieszkańców i zbyt wielką powierzchnię większości gmin, więz gminnych rad narodowych z ludnością nie jest dostatecznie ścisła i bliska. Niedostateczna jest kontrola ludności nad działalnością gminnych rad narodowych.

Przed najbliższym ogniwem władzy państwowej na wsi stoją poważne zadania w dziedzinie dalszego rozwoju twórczej inicjatywy i aktywności szerokich mas chłopskich — codziennego, wszechstronnego zaspokajania potrzeb i interesów ludności oraz skuteczniejszej niż dotąd walki z przejawami samowoli i biurokratyzmu.

Z tych względów Rada Państwa i Rada Ministrów uznaje,

że niezbędne jest utworzenie nowych większych gromad i powołanie w nich gromadzkich rad narodowych przy równoczesnym zniesieniu dotychczasowych gmin i gminnych rad narodowych. Zbliży to organy władzy państwowej do ludności wiejskiej.

Nowe gromady obejmować powinny liczbę mieszkańców i obszar znacznie mniejsze od dotychczasowej przeciętnej gminy. Dzięki temu gromadzka rada narodowa będzie mogła utrzymywać najściślejszą, codzienną więź z ludnością gromady, a lud pracujący będzie mógł sprawować stałą i skuteczną kontrolę nad działalnością tego organu swojej władzy.

Zmiana taka stworzy warunki dla przyciągnięcia szerszych niż dotąd rzesz pracujących chłopów do udziału w rządzeniu państwem — pozwoli znacznie lepiej wniknąć w potrzeby gospodarcze, społeczne i kulturalne wsi oraz sprawnie i pełniej je zaspokajać — ułatwi wykazywanie wsi skuteczniejszej pomocy w walce o wzrost produkcji rolnej.

W celu zebrania materiału dla opracowania odpowiednich projektów ustaw i przedłożenia ich Sejmowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przeprowadzone będą prace wstępne w taki sposób, aby przygotowawczy podział najlepiej odpowiadający potrzebom oraz słusznym życzeniom i wnioskom samych zainteresowanych.

Rada Państwa i Rada Ministrów ustalili następujące wytyczne dla tych prac:

Naczelną zasadą przy projektowaniu podziału na gromady powinna być troska o największe zbliżenie gromadzkiej rady narodowej do ludności wsi i o najlepsze zaspokajanie potrzeb mieszkańców.

Ilość mieszkańców projektowanej gromady powinna w zasadzie wynosić od 1.000 do 3.000, a powierzchnia — od 15 km kw. do 50 km kw. Powierzchnia projektowanej gromady może być mniejsza przy gęstym zaludnieniu i zwartej zabudowie, większa — gdy na jej terenie znajdują się znaczne kompleksy lasów, wód itp.

W skład projektowanej gromady powinny wchodzić wsie, położone na terenie jednej lub sąsiadujących ze sobą gmin, powiązane ze sobą komunikacyjnie oraz posiadające wspólne urządzenie gospodarcze, kulturalne, zdrowotne itp.

Siedziba gromadzkiej rady narodowej powinna mieścić się w jednej z większych miejscowości, położonej najbardziej centralnie, o najdogodniejszych połączeniach komunikacyjnych z pozostałymi wsiami gromady i z siedzibą powiatowej rady narodowej. Odległość siedziby gromadzkiej rady narodowej od najdalej położonych gospodarstw na terenie projektowanej gromady powinna z reguły wynosić najwyżej 3 do 5 km.

Dla opracowania wniosków w sprawie tworzenia nowych gromad przesyła wojewódzkie, powiatowe i gminne rady narodowe powołują komisje podziału administracyjnego, które opracują odpowiednie projekty. I tak:

Delegaci na II Zjazd



LEON KRUCZKOWSKI

pisarz, autor licznych powieści i dramatów, laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej, laureat Nagrody Państwowej I stopnia, odznaczony Krzyżem Komandorskim orderu Odrodzenia Polski i orderem Sztandar Pracy I klasy, przez Związek Literatów Polskich, poseł na Sejm, członek Światowej Rady Pokoju



WANDA MALICKA

magister w Zakładzie im. Kasprzaka w Warszawie, Wybitna przedownica pracy, Tow. Malicka jest aktywnym członkiem egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej oraz przewodniczącą oddziałowej komisji współpracownictwa pracy



JAN KNYSAK

do niedawna wózowoz gospodarczy chłop indywidualny, obecnie członek spółdzielni produkcyjnej „Pszczółka” w Moherzeszu, pow. Częstochowa, której był współzałożycielem. Tow. Knysak jest z-cą członka KP w Częstochowie i sekretarzem gromadzkiej organizacji partyjnej



MARIAN MORAWSKI

jest kierownikiem przedalnic średniopiętny w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego, Tow. Morawski podjął zobowiązanie na część II Zjazdu „wszystkie przadki wykonują teraz normy bez braków”. Tow. Morawski podjął dalsze zobowiązanie „wszystkie maszyny na pełnych obrotach na naszym oddziale wykonują normy”



KONSTANCY CHODORSKI

kapitan Polskiej Marynarki Handlowej. Za bojową, patriotyczną postawą w walce o porwót polskich statków z zagranicą — odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Tow. Chodorski był sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej na statku „Warmia”. Obecnie członek komitetu partyjnego przy Polskiej Marynarce Handlowej

Kraj przed Zjazdem Partii

F. Klaja w szeregach kandydatów partii

KRAKÓW. Na zebraniu organizacji partyjnej Krakowskich Zakładów Wytwarzających Materiały Elektrotechniczne przyjęty został w poczet kandydatów na członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Franciszek Klaja — przyrodnik tych zakładów, znany inicjator hasła „Oszczędzajmy i polepszajmy jakość produkcji na każdej operacji przez cały cykl produkcyjny”.

Kolejarze zaoszczędzili węgiel

(Kor. wł.). Zespoły ślusarskie tow. tow. Sawickiego i Listwinowicza z rejonu budynków PKP w Białymostku wykonały z blachy 6 pieców, które zamiast węgla opalane są trocinami. W okresie zimowym piece te zaoszczędzą 5 ton węgla.

Realizując zobowiązania przedzjazdowe znaczne ilości węgla zaoszczędzili maszyniści parowozowni w Ostrołęce przez zastosowanie do ogrzewania kotłów parowozowych — mułu węglowego. Stanisław Michałowicz w styczniu br. zaoszczędził 29.816 kg węgla. Jerzy Pszczółkowski zaoszczędził w tymże okresie 17.019 kg węgla. Oszczędności Tadeusza Kota wyniosły 4 tys. kg, zaś Mariana Dybowskiego 14.205 kg węgla.

Pracownicy nauki dla zjazdu

(Kor. wł.). W ruchu zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu Partii, aktywny, szeroki udział biorą również pracownicy nauki. Wzwanie aktywu związkowego szkół wyższych i instytutów naukowych PAN z terenu Warszawy z dnia 17 grudnia 1953 r., odbiło się głębokim echem wśród pracowników szkolnictwa wyższego w całej Polsce.

Dotychczasowe, niepełne zestawienia wskazują, że podjętych zostało blisko 500 zobowiązań zespołowych oraz, że około 1500 pracowników nauki zgłosiło zobowiązania indywidualne.

Charakter zobowiązań jest w obecnej akcji bardziej niż kiedykolwiek dotąd związany z pracą naukową i dydaktyczno-wychowawczą oraz z usprawnieniem prac o typie administracyjnym i gospodarczym w uczelniach i instytutach. Zobowiązania dotyczą lepszej, sprawniejszej realizacji planów naukowych, łączności z nauczycielami szkół średnich, opieki nad klubami racjonalizatorskimi, pomocy zakładom i spółdzielniom produkcyjnym itp.

Jak różnorodnie kształtuje się przedmiot i forma zobowiązań niech świadczy o tym kilka przykładów:

Grupa pracowników naukowych Katedry Rachunkowości Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie zobowiązała się pomóc jednej ze

spółdzielni gminnych Samopomocy Chłopskiej w przejściu na nowy branżowy plan kont, otoczyć ją opieką w zakresie księgowości i pomóc w terminowym składaniu sprawozdań finansowych oraz zwrócić uwagę na źródła i możliwości obniżki kosztów własnych.

Zespół pracowników naukowych Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie pod kierunkiem Katedry Podstaw Marksizmu-Leninizmu zorganizuje sesję naukową na temat „Kształcenia naukowego poglądu na świat w treści nauczania przedmiotów specjalizacji”.

Pracownicy nauki Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie zobowiązali się m. in. przeprowadzić dziesięć zebrań szkoleniowych z zakresu towaroznawstwa z pracownikami WZGS i MHD.

Aby wytworzyć sobie mniej więcej pełny obraz charakteru i kierunków zobowiązań starszych ludzi pod uwagę choćby tylko niektóre uczelnie. Na przykład Uniwersytet Poznański, Wyższa Szkoła Rolnicza w Poznaniu oraz Instytut Mechaniki i Elektryfikacji Rolnictwa w Wryskawie.

A oto przykład wyrywkowy z przykładami z terenu tej uczelni: mgr J. Pietrzak i mgr A. Chelkowski z Katedry Fizyki Doświadczalnej Wydziału Matematyki-Chemii nawiąza współpracę

z poradnią dla racjonalizatorów.

Pracownicy Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu podjęli łącznie 16 grupowych i 51 indywidualnych zobowiązań. Jak np.: prof. A. Rutkowski z Katedry Technologii Rolnej (Wydział Rolny) zobowiązał się przeprowadzić próby politechniczne nad stosowaniem witalizacji produktów żywnościowych. Powyższe zobowiązanie wynika z zadań 22 tezy przedzjazdowej Plenum KC PZPR i ma na celu zwiększenie wartości odżywczej artykułów żywnościowych. Zobowiązanie będzie realizowane przy współpracy z przemysłem.

Dość poważną pozycję w ogólnym układzie treściowym zobowiązań zajmują te, które dotyczą wyzwalania i uruchamiania rezerw wewnętrznych na terenie uczelni — a więc dodatkowego opracowywania pomocy naukowych, walki ze szkodnictwem, roztoczenia opieki nad młodzieżą, nad młodą kadrą itp.

Zespół pracowników naukowych Zakładu Chemii Ogólnej na Wydziale Rolnym WSR w Poznaniu przedyskutuje zagadnienia dotyczące metod uczenia się chemii przez studentów zycznych studiów rolniczych. Wnioski opracowane zostaną w formie referatu i przesłane do użytku Centrali Rolniczych Studiów Zaocznych w Warszawie.

VI Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej

(f) SOFIA (PAP). 25 bm. rozpoczął się w Sofii VI Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

W imieniu i z polecenia KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej Zjazd otworzył członek Biura Politycznego KC BPK Georgi Damianow. Wezwał on obecnych do uczczenia pamięci wielkiego kontynuatora dzieła Lenina — J. W. Stalina oraz woda i nauczyciela narodu bułgarskiego — Georgi Dimitrowa.

W przemówieniu swym G. Damianow stwierdził, że w okresie, jaki upłynął od V Zjazdu, naród bułgarski pod wypróbowanym kierownictwem Bułgarskiej Partii Komunistycznej osiągnął wielkie sukcesy we

wszystkich dziedzinach budownictwa socjalistycznego.

V Zjazd — powiedział mówca — nakreślił generalną linię budowy podstaw społeczeństwa socjalistycznego przez uprzedmiotowienie i elektryfikację kraju, przez uspołecznienie i mechanizację rolnictwa. Dzięki służbom politycznym partii, dzięki bohaterstwu pracy klasy robotniczej, chłopstwa pracującego i inteligencji ludowej, przy olbrzymiej i bezinteresownej pomocy naszego wyzwoliciela — wielkiego Związku Radzieckiego i współpracy z krajami demokracji ludowej — zapewniło wykonanie pierwszej pięciolatki w zasadzie w ciągu 4 lat.

G. Damianow serdecznie witował na Zjeździe delegację Ko-

munistycznej Partii Związku Radzieckiego w składzie P. N. Pospielow, M. B. Mitin i I. T. Winogradow, jak również delegację innych partii komunistycznych i robotniczych.

Zjazd wybrał 24 osobowe prezydium, w skład którego weszli: W. Czerwenkow, G. Czankow, R. Damianow, G. Damianow, A. Jugow, M. Nejczew, T. Ziolkow, G. Cankow, D. Dimow, D. Ganiew, R. Stajkow i inni.

Z wielkim entuzjazmem wybrał delegaci Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego jako prezydium honorowe Zjazdu.

Zjazd zatwierdził następujący porządek obrad:

1. Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej — referuje sekretarz generalny KC BPK, Wytko Czerwenkow.

2. Referat sprawozdawczy Centralnej Komisji Rewizyjnej — referuje przewodniczącą Centralnej Komisji Rewizyjnej, Jordan Katrandiew.

3. Zmiany w statucie Bułgarskiej Partii Komunistycznej — referuje sekretarz KC BPK, Todor Ziolkow.

4. Wybory centralnych organów Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Po zatwierdzeniu porządku dziennego referat sprawozdawczy KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej wygłosił Wytko Czerwenkow powitany serdecznie przez delegatów i gości.

Polsko-chińska współpraca kulturalna w roku 1954

(f) 23 bm. podpisany został w Pekinie plan realizacji umowy o współpracy kulturalnej między Polską Rzeczypospolitą Ludową a Chińską Republiką Ludową na rok 1954.

Plan opracowała polsko-chińska Kulturalna Komisja Mieszana pod przewodnictwem Szen Jen-pinga, ministra Kultury Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej.

Delegację polskiej przewodniczył Wojciech Pokora, dyrektor generalny Ministerstwa Oświaty.

Obrady Komisji przebiegały w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Zgodnie z potrzebami i możliwościami obu stron, Komisja przedyskutowała wszystkie artykuły, zawarte w planie wymiany kulturalnej na rok bieżący między Polską a Chinami. Obie strony wyraziły jednomyślnie poglądy, że wzmacnienie i pogłębienie wymiany kulturalnej między Polską Rzeczypospolitą Ludową i Chińską Republiką Ludową utrwali przyjaźń narodów polski i Chin i będzie wkładem do sprawy obrony pokoju światowego. Na zasadzie obopólnych

WYPOWIEDZI W OGÓLNO-PARTYJNYM DYSKUSJI NAD TEZAMI NA II ZJAZD PZPR

HENRYK KRAJNICKI: W Śliwie po pięciu latach (Pierwsza i tyśdziesiąta (1))

L. GUCY: Oszerszy rozwój inicjatywy Kijaj

ZOFIA ARTYMOWSKA: Europa? Tak, ale...

J. STAREC: Tydzień na arenie świata

M. LUDZIEWICZ: Tam, gdzie dawniej był bezkresny step

Niemcy zjednoczone na demokratycznych zasadach nie zagrożą bezpieczeństwu Europy

Deklaracja rządu NRD w związku z konferencją berlińską

(f) BERLIN (PAP). — W środę odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na którym premier Grotewohl przedstawił deklarację rządu NRD. Deklaracja ta analizuje szczegółowo przebieg i wyniki berlińskiej konferencji ministrów czterech mocarstw. Grotewohl wykazał, że mo-

carstwa zachodnie, a zwłaszcza USA, oraz ściśle związany z nimi rząd bniński, nie chcą pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, ponieważ dążą za wszelką cenę do utrzymania napięcia w stosunkach międzynarodowych i usiłują znaleźć wyjście z grożącego im kryzysu przez rozpętanie nowych wojen.

2 Niemcy nie powinny zawierać żadnych sojuszków wojskowych. 3 Niemiecka armia obronna może być utworzona tylko w rozmiarach dozwolonych. 4 Powinny być stworzone gwarancje bezpieczeństwa dla Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej przed agresją niemiecką.

5 Powinny być stworzone odpowiednie gwarancje bezpieczeństwa dla państw zachodnich sąsiadujących z Niemcami. Oznacza to, że wykluczone będą wszelkie wojenne, agresywne posunięcia ze strony Niemiec w jakimkolwiek kierunku.

NRD kroczy dziś pewnie i bardziej niezachwianie niż kiedykolwiek w szeregach obozu pokoju, w ścisłej przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim. NRD będzie z całą siłą i odwagą prowadzić w dalszym ciągu walkę o rozwiązanie niemieckich problemów narodowych, o zawarcie traktatu pokojowego i odbudowę zjednoczonej, demokratycznej i pokojowej Niemiec.

Chociaż konferencja czterech mocarstw nie rozwiązała problemów dotyczących Niemiec, to jednak problemy te pozostają nadal na porządku dziennym. NRD kroczy dziś pewnie i bardziej niezachwianie niż kiedykolwiek w szeregach obozu pokoju, w ścisłej przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim. NRD będzie z całą siłą i odwagą prowadzić w dalszym ciągu walkę o rozwiązanie niemieckich problemów narodowych, o zawarcie traktatu pokojowego i odbudowę zjednoczonej, demokratycznej i pokojowej Niemiec.

Po 8 godzinach stanowiska brygady Lewandowskiego zajmują robotnicy następnej brygady — Józefa Dąbrowskiego. Długowegowy Wituski zmięnia Stanisław Nagórka. Nowa brygada nie osłabiła tempa. O godzinie 22 trzymierz wychodzą z ławow. Statek jest gotów do kolejnego rejsu. Brygadziści obliczyli, że normalnie na załadunek tego statku wynosi 86 godzin, a tymczasem całą pracę wykonano w ciągu zaledwie 15 godzin.

Robotnicy portu w Gdańsku w okresie od podjęcia czynu przeładunkowego załadowali szybkościowo 49 statków. M. in. produkujący dźwigowy port gdański — Kropidowski przeładował 1.032 tony towaru na radziecki statek „Sonia” w ciągu 6 godzin, wykonując 316 proc. normy. Czas załadunku statku norweskiego „Livarden” skrócono o 44 godziny. Szybkościowo załadowano statek „Oldendorf” z Niemiec zach. i wiele innych. (PAP)

Prawie sześć razy szybciej Portowcy Gdańska przyspieszają przeładunki statków

GDANSK. O godz. 7 rano do załadunku statku „Jedność Robotnicza”, stojącego w porcie gdańskim, przystępuje brygada Stanisława Lewandowskiego. Brygada ta, realizując swe zobowiązanie, zgłosiła, że załadunek wykonany będzie szybkościowo. Na dźwigu zajmuje miejsce przodownik pracy Lucjan Wituski. Obsługa pomocnicza raz po raz, bez jakiegokolwiek przerw, podstawiła wagon. Ramię dźwigu co parę minut opada nad wagony, by za chwilę przenieść ładunek.

W zakładach produkcyjnych w akcji przeciwkoścości ściśle współpracują z lekarzami ogólnymi i specjalistami w tej dziedzinie. Akcja profilaktyczna objęła są obecnie przede wszystkim mieszkańcy wsi.

W zakładach produkcyjnych w akcji przeciwkoścości ściśle współpracują z lekarzami ogólnymi i specjalistami w tej dziedzinie. Akcja profilaktyczna objęła są obecnie przede wszystkim mieszkańcy wsi.

W istniejących już przy wszystkich większych zakładach pracy placówkach leczniczych czynne są gabinety fizjoterapii, naświetlania i leczenia. W większości kopalń utworzo-

no zostały specjalne solaria dla górników. W przypadku zaobserwowania choroby u dzieci, kierowane one są na leczenie sanatoryjne. Dla najmłodszych pacjentów zarezerwowano ponad 2 tysiące miejsc w 5 uzdrowiskach.

Ostatnio przy wojewódzkich poradniach reumatologicznych tworzy się tzw. poradnie rehabilitacyjne. Zadaniem tych placówek jest opieka nad tymi spośród chorych, którym stan zdrowia pozwala na pracę tylko w specjalnych warunkach oraz tymi, którzy w wyniku schorzeń reumatycznych utracili częściowo swobodę ruchu. (PAP)

Szeroka akcja zwalczania schorzeń reumatycznych

ostatnio reumatologiczne oddziały szpitalne, sanatoria przeciwkoścości itp. Instytut kieruje również doskonalaniem w tej dziedzinie. Akcja profilaktyczna objęła są obecnie przede wszystkim mieszkańcy wsi.

W istniejących już przy wszystkich większych zakładach pracy placówkach leczniczych czynne są gabinety fizjoterapii, naświetlania i leczenia. W większości kopalń utworzo-

no zostały specjalne solaria dla górników. W przypadku zaobserwowania choroby u dzieci, kierowane one są na leczenie sanatoryjne. Dla najmłodszych pacjentów zarezerwowano ponad 2 tysiące miejsc w 5 uzdrowiskach.

Ostatnio przy wojewódzkich poradniach reumatologicznych tworzy się tzw. poradnie rehabilitacyjne. Zadaniem tych placówek jest opieka nad tymi spośród chorych, którym stan zdrowia pozwala na pracę tylko w specjalnych warunkach oraz tymi, którzy w wyniku schorzeń reumatycznych utracili częściowo swobodę ruchu. (PAP)

Młotek do robót górniczych o napędzie elektrycznym

STALINOGROD. Młody naukowiec — inżynier Bohdan Smyla dokonał cennego wynalazku — skonstruował nowy typ młotka do robót górniczych. Jest to młotek poruszany elektrycznością.

Narzędzie opracowane przez inż. Smylę zapewnia górnikom lepsze niż dotąd warunki pracy. Młotek projektu inż. Smylę jest narzędziem nadającym się do pracy w węglu o różnej twardości i powodującym przy tym minimalny, ledwie dający się odczuć, odrzut.

Próby działania prototypu nowego urządzenia, przeprowadzone w Głównym Instytucie Górniczym oraz w Piotrkowie, Fabryce Maszyn, wykazały wiele jego dodatkowych zalet. Smyla do produkcji. (PAP)

Wiadomości sportowe

Minaszkini bije rekord
Petrusowicz
SZTOKHOLM. W Sztokholmie odbył się pierwszy występ gwiazdki radzieckiej zaproszonej do Szwecji przez miejscowy klub „Nepion”. Wygrali oni wszystkie konkurencje i pobili dwa rekordy świata. Na 100 m zabrał Minaszkini uzyskał 1:19,5, poprzedzając o 0,4 sek. rekord świata Marka Petrusowicza. Drugi rekord pobila sztafeta 4 x 100 m. Sztafeta złożyła z siebie 4:19,9, poprzedzając rekord świata z lat 1936 i 1937 o 2,3 sek.

Narcizarze polscy na mistrzostwach NRD
OBERHOF. Narcizarze mistrzostwa NRD w konkurencjach klasycznych rozpoczęli się w czwartek w Oberhofie biegiem na 50 km. Bieg rozegrano w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych, w czasie silnej zimy.

Liga hokejowa
STALINOGROD. W zaległym meczu hokejowym Ogniwu Ciesny po kłonał Stal Stalinogród 6:1 (1:0, 2:0, 3:1). Ogniwu wyszło się na 3 miejsce w grupie II.

W piątek pierwsze mecze hokejowych mistrzostw świata
SZTOKHOLM. W piątek na stadionie lodowym w Sztokholmie rozpoczęły się mistrzostwa świata w hokeju z udziałem 8 drużyn. Turniej, który rozgrywany będzie systemem każdy z każdym, zainauguruje 26 bm. mecze: Czechosłowacja — Szwajcaria, ZSRR — Finlandia i Szwecja — Norwegia.

Turniej zapasniczy w Budapeszcie
BUDAPEST. W czwartym dniu międzynarodowego turnieju zapasniczego w stylu wolnym ZSRR I pokonał Bułgarię 8:0, a ZSRR II wygrał z CSR 1:0. Po czterech dniach prowadzi ZSRR I — 6 pkt. przed Węgry — 4 pkt.

Gimnastyki ZSRR wygrali trójmecz z CSR i Finlandią
LENINGRAD. Na stadionie zimowym w Leningradzie zakończyły się dwudniowe zawody gimnastyczne między męskimi drużynami ZSRR, CSR i Finlandii.

W trójmecz pierwsze miejsce zajęła młoda zawodniczka radziecka Sza-chin. Drużynowo zwyciężył zespół radziecki — 690,5 pkt. przed Czechosłowacją — 671,4 pkt.

W Anglii toczyła się ożywiona dyskusja nad problemem: stosować, czy nie stosować chłosty. Zdecydowane stanowisko w tej sprawie zajęło właśnie „Zjednoczenie Prawników”.

A oto do jakiego wniosku doszli „Zjednoczeni prawnicy”. „Żyjemy — stwierdził on — w wojowniczym i atomowym wieku. Ludzie atomowego wieku wymagają zdecydowanego traktowania. Dlatego samo przez się zrozumiałym jest, że chłosta wydaje im na korzyść”.

Komu, jak komu, ale kanonikowi Darby i „Zjednoczonym prawnikom” niewątpliwie wyszłaby na korzyść. WL

W Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

W Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

W Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

W Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

W Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

W Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

W Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

W Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

W Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

W Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

W Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

W Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

W Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

W Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Adenauer toruje drogę Wehrmachtowi

(f) BERLIN (PAP). Z Bonn donoszą, że zebrał się tam w czwartek Bundestag. Posiedzenie to było pomyślane jako przygotowanie do planowanej na piątek debaty w sprawie zmiany konstytucji zachodni Niemieckiej w celu wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej. Adenauer przedstawił na tym posiedzeniu swój program, który w kilku punktach. Program ten przewiduje m. in. dążenie do realizacji „europejskiej wspólnoty obronnej” i do wskrzeszenia militarystyki niemieckiej.

Po oświadczeniu Adenauera rozpoczęła się dyskusja, w której wystąpił przywódca socjaldemokratów Ollenhauer. Ollenhauer powiedział on, że o konferencji

berlińskiej „nie wolno sądzić tylko negatywnie”. Na konferencji berlińskiej — powiedział Ollenhauer — „nie udało się przezwyciężyć rozbieżności”, ale powitałby fakt, że „kontrynowane będą rokowania w celu zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych”. Ollenhauer wypowiedział się „w zasadzie” za angielskim planem tzw. „wolnych wyborów”, przedstawionym przez Edena. Polemizując z Adenauerem oświadczył on jednak, że za pomocą takich organizacji, jak „europejska wspólnota obronna” — „nie można doprowadzić do efektywnego bezpieczeństwa”. Ollenhauer zaznaczył, że „dyskusja nad tym za-

gadnieniem na konferencji berlińskiej wzmościła jeszcze bardziej negatywne stanowisko socjaldemokratów wobec „europejskiej wspólnoty obronnej”. Mówca przyznał, że układ o takiej wspólnotie „utrudniłby zjednoczenie Niemiec”. W związku z tym wypowiedział się on za tym, by przyszyły rząd ogólnoniemiecki „nie był związany układami podpisanymi przez Republikę Federalną”. Dalej Ollenhauer wezwał rząd Adenauera, by „wywrzekł się poczynań mogących pogłębić rozbiór Niemiec”. Do tego rodzaju poczynąń zaliczył on próbę Adenauera dokonania zmiany konstytucji bnińskiej przez włączenie do niej artykułu o obowiązku służby wojskowej.

W dalszym ciągu koncepcji „europejskiej wspólnoty obronnej” i bloku północno-atlantycznego, twierdząc, że gwarantują one rzekomo „bezpieczeństwo w Europie”.

W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Dulles usiłuje usprawiedliwić swoją postawę w Berlinie

(f) NOWY JORK (PAP). — Sekretarz stanu USA Dulles przemawiał 24 bm. przez radio, komentując wyniki konferencji berlińskiej. Dulles usiłował usprawiedliwić swe stanowisko na konferencji i przerzucić na ZSRR winę za nieosiągnięcie porozumienia w sprawie Niemiec i Austrii.

Dulles oświadczył również, że dwukrotnie odbył z ministrem Molotowem rozmowy na temat propozycji Eisenhowera w sprawie energii atomowej. „Doziliśmy do porozumienia — stwierdził Dulles — w sprawie dalszej procedury, która będzie polegała na wymianie poglądów między Moskwą a Waszyngtonem za pośrednictwem ambasady radzieckiej w USA”.

W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

biegła dyskusja nad tym zagadnieniem. W zakończeniu Edena oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji laburzysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo iż w toku prze-

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby.

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min. spraw wewnętrznych Scheby. (Z pras)

Wieloszech trwa potężna fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko wyznaczeniu na premiera b. min.

Wypowiedzi w ogólnopartyjnej dyskusji nad tezami na II Zjazd PZPR

Zaniedbane sprawy sadownictwa

Pliszę tę wypowiedź dosłownie w huku rozrywanych przez mróz drzew owocowych. Nadeszła już druga fala mrozów, temperatura spada do 25 stopni poniżej zera. Przy małej okrywie śnieżnej, silnych wiatrach zimy i rozgrzewających w czasie dnia promieni słońca, już teraz przewidywać można pewne straty. W wielu sadach czereśniowych pnę i główne konary popękaly, tworząc głębokie szczeliny. Ścisłszyś analizę wykazuje znaczny procent przemrznięcia pąków kwiatowych i jednorocznych przyrostów.

Fakty te wskazują, że nasze sadownictwo opiera się ciągle na kruchych podstawach, że zależy ono całkowicie od kaprysu naszego nierównego klimatu.

Sprawa jest o tyle ważna, że produkujemy dziś zaledwie około 15 kg owoców rocznie na jednego mieszkańca. Owoce są dla zdrowia konieczne z powodu zawartości witamin i innych niemiernie ważnych składników odżywczych. Lekarskie określenia minimum ich rocznego spożycia na 50 kg. My spożywamy mniej niż jedną trzecią tej ilości, za co płacimy jako naród ogólną obniżoną odpornością na choroby i zmniejszoną energią do pracy. Zima obecna, albo pierwsza lepsza z następnych, może tę ilość jeszcze znacznie zmniejszyć.

Od kilku lat nasza nauka sadownictwa wolała wielkim głosem, ale ten głos nie jest brany pod uwagę. Mówi się nam — „konie kują, a żaba nogę nadstawia”. „Tu chodzi o produkty ważne, jak żyto, czy ziemniaki, a ten tymczasem z jabłkami”. W rezultacie sytuacja się pogarsza. Mam nadzieję, że usłyszymy o tych faktach na II Zjeździe.

W sadownictwie nie widać poprawy, bo ani w Ministerstwie Rolnictwa, ani w Ministerstwie PGR nie ma planu jego odbudowy i rozbudowy. W r. 1950 mówiono o opracowaniu perspektywicznego, 25-letniego planu rozwoju sadownictwa, który w r. 1975 miał doprowadzić do 60 milionów drzew i produkcji 100 kg owoców na jednego mieszkańca, ale od tego czasu wszelka wieść o nim zaginęła. Zamiast wysadzenia co roku od 3 do 4 milionów drzew wysadza się niecałe 2 miliony. Najmniej wysadzono w r. 1953, gdyż chłopcy przetrzymali się specjalnego podatku od sadów.

Podatek ten jest przykładem nieprzemyślanej akcji. Zaczyna się on od sadu, liczącego ponad 20 drzew pewnego wieku. Kto ma drzew 20, ten podatek nie płaci, kto ma drzew 25, ten płaci nie od 5-ciu, to znaczny nadwyżki ponad 20, ale od wszystkich 25-ciu. Wielu sadowników wytnie w takim

przypadku najstarszych 5 z całego sadu zebrano tylko 86 q śliwek. W tym właśnie czasie opracowywaliśmy w Skierkowie sposób zwalczania tego szkodnika przy pomocy Azotoku. Od następnego roku zastosowano ten sposób w Józefowie, toteż w 1951 r. zebrano tam 1.500 q śliwek, w r. 1952 1.480 q, a w r. 1953 aż 3.000 q. Trzeba było wybudować dużą suszarnię, żeby te śliwki zużytkować.

Mimo dużych osiągnięć Instytutu Ochrony Roslin stwierdza, że sadownictwo w r. 1953 zużyło o 40 procent mniej środków ochrony, niż w r. 1951. Dlaczego? Bo w terenie środków tych nie ma. Gdy miesiąc temu napisałem w „Rolniku Polskim” — „Gromadź!” artykuł o ochronie sadów, dostałem oświadczenie do dnia dzisiejszego 123 listy od chłopów, z których połowa pyta, gdzie można kupić Azotok, Krezol i inne środki. Inni piszą znowu na temat aparatów do opryskiwania, których nie można nigdzie dostać, a upośledzenie warsztatów odmawiających przyjęcia do reperacji opryskiwaczy, należących do chłopów indywidualnych.

Wniosek stąd jasny — wzmocnić pomoc w zakresie ochrony sadów, przydzielić więcej środków chemicznych, więcej dużej aparatury dla POM-ów, drobnej aparatury dla chłopów indywidualnych. Ostatnia sprawa — to kadry ogrodnicze z wyższym wykształceniem dla terenu, to znaczy w PGR-ach, w województwach i w powiatach. Tych kadry po prostu nie ma, gdyż w porównaniu z r. 1946 zredukowano więcej niż o połowę liczbę studentów przyjmowanych na wyższe uczelnie na ogrodnictwo. O ile obecnie kształci się sześć razy więcej młodzieży w całym rolnictwie, niż przed wojną, to ogrodników kształci się w wyższych uczelniach mniej niż przed wojną, a Zakłady Sadownictwa są zaniedbywane.

Wydaje mi się, że należy przedyskutować znaczne wzmocnienie rzeczowe i etatowe Zakładów Sadownictwa wyższych uczelni, a zwłaszcza Instytutu Sadownictwa, który gra dziś decydującą rolę nie tylko w rozwoju nauki sadowniczej, ale i w kierowaniu sadownictwem w ogóle. Należy podnieść ilość przyjmowanej młodzieży na wydziały ogrodnicze i zmniejszyć do nich studentów Departamentu Studiów Rolniczych w Ministerstwie Rolnictwa Wzrostu. Zagadnienia sadownictwa wymagają uregulowania.

Niemniej ważnym czynnikiem w produkcji owoców jest ich ochrona przed szkodnikami i chorobami. Oto najlepszy przykład. W PGR Józefów w powiecie puławskim jest duży sad śliwowy. Plon niesczony był przez szereg lat z rzędu przez szkodliwego owada — owocnicę śliwkową, którego nikt nie umiał zwalczyć. Np. w r. 1950

z całego sadu zebrano tylko 86 q śliwek. W tym właśnie czasie opracowywaliśmy w Skierkowie sposób zwalczania tego szkodnika przy pomocy Azotoku. Od następnego roku zastosowano ten sposób w Józefowie, toteż w 1951 r. zebrano tam 1.500 q śliwek, w r. 1952 1.480 q, a w r. 1953 aż 3.000 q. Trzeba było wybudować dużą suszarnię, żeby te śliwki zużytkować.

Mimo dużych osiągnięć Instytutu Ochrony Roslin stwierdza, że sadownictwo w r. 1953 zużyło o 40 procent mniej środków ochrony, niż w r. 1951. Dlaczego? Bo w terenie środków tych nie ma. Gdy miesiąc temu napisałem w „Rolniku Polskim” — „Gromadź!” artykuł o ochronie sadów, dostałem oświadczenie do dnia dzisiejszego 123 listy od chłopów, z których połowa pyta, gdzie można kupić Azotok, Krezol i inne środki. Inni piszą znowu na temat aparatów do opryskiwania, których nie można nigdzie dostać, a upośledzenie warsztatów odmawiających przyjęcia do reperacji opryskiwaczy, należących do chłopów indywidualnych.

Wniosek stąd jasny — wzmocnić pomoc w zakresie ochrony sadów, przydzielić więcej środków chemicznych, więcej dużej aparatury dla POM-ów, drobnej aparatury dla chłopów indywidualnych.

Ostatnia sprawa — to kadry ogrodnicze z wyższym wykształceniem dla terenu, to znaczy w PGR-ach, w województwach i w powiatach. Tych kadry po prostu nie ma, gdyż w porównaniu z r. 1946 zredukowano więcej niż o połowę liczbę studentów przyjmowanych na wyższe uczelnie na ogrodnictwo. O ile obecnie kształci się sześć razy więcej młodzieży w całym rolnictwie, niż przed wojną, to ogrodników kształci się w wyższych uczelniach mniej niż przed wojną, a Zakłady Sadownictwa są zaniedbywane.

Wydaje mi się, że należy przedyskutować znaczne wzmocnienie rzeczowe i etatowe Zakładów Sadownictwa wyższych uczelni, a zwłaszcza Instytutu Sadownictwa, który gra dziś decydującą rolę nie tylko w rozwoju nauki sadowniczej, ale i w kierowaniu sadownictwem w ogóle. Należy podnieść ilość przyjmowanej młodzieży na wydziały ogrodnicze i zmniejszyć do nich studentów Departamentu Studiów Rolniczych w Ministerstwie Rolnictwa Wzrostu. Zagadnienia sadownictwa wymagają uregulowania.

Prof. dr S. A. PIENIAZEK
dyrektor
Instytutu Sadownictwa

Miejsce Polski w świecie

Gdy przegląda się materiały z dotychczasowej dyskusji nad tezami na II Zjazd partii, rzuca się w oczy fakt, że obejmuje ona wiele zagadnień wewnętrznych, lecz pomija niemal zupełnie zagadnienia związane z sytuacją międzynarodową, nawet te, które są ściśle powiązane z wieloma z naszych problemów wewnętrznych. Nawet zagadnienie walki o pokój, która jest tak czołowym zadaniem naszego państwa ludowego, wynika z samej istoty naszego ustroju i będącym częścią składową naszej walki o zbudowanie socjalizmu, zostało tylko gdzieś tam w dyskusji uwzględnione i to raczej jako zagadnienie uboczne.

Czyż pominięcie tych spraw wynika z braku zainteresowania członków partii zagadnieniami międzynarodowymi? Tak nie jest. Przebieg licznych konferencji partyjnych i zebrań aktywnie partyjnego wskazuje, że zainteresowanie problematyką międzynarodową w szeregu naszej partii jest bardzo poważne.

Błędem byłoby powiedzieć, że nasze społeczeństwo, a zwłaszcza członkowie partii nie interesują się zagadnieniami polityki międzynarodowej i nie widzą zmian, które zachodzą obecnie w naszych oczach. Prawdą jest natomiast, że niektóre konferencje partyjne pomijają te zagadnienia, co jest wyrazem zwichnięcia skali w ocenie sytuacji, błędem, który nie pozwala należycie zrozumieć polityki partii, ponieważ traktuje się ją w oderwaniu od problemów i zadań międzynarodowych.

Również zadania, które postawili przed krajem i partią tezy przedzjazdowe, nie pozwalają na przemilczenie zagadnień międzynarodowych. Przeciwnie, z samej istoty zadań gospodarczych i politycznych, postawianych przed krajem wynika, że są one traktowane w ścisłym powiązaniu z sytuacją międzynarodową i biorą w całość pełną pod uwagę wszystkie nowe elementy i zmiany w tej sytuacji. Sprawy międzynarodowe zawsze znajdowały mocny wyraz w dyskusji i wytycznych plenarnych posiedzeń KC, w wystąpieniach naszych działaczy, w generalnej linii naszej partii.

Czym więc tłumaczyć, że tak podstawowe zagadnienie, jak sprawa analizy wewnętrznej walki klasowej w powiązaniu z działalnością agentur imperialistycznych lub sprawa przemian w sytuacji międzynarodowej, a w szczególności przesunięcie proporcji sił między obózem pokoju i obózem wojny na korzyść obzołu pokoju, były tak mało poruszane w wypowiedziach przedzjazdowych?

Niewątpliwie ma to ścisły związek z pokutującymi wciąż jeszcze u nas tendencjami do zwichnięcia problematyki i traktowania zagadnień wewnętrznych, a nawet pewnych zadań II Zjazdu z punktu widzenia wąskiego praktycznego, a więc w oderwaniu od szerokiego pola walki politycznej sił klasowych, których odbiciem na arenie międzynarodowej jest walka dwóch obozów, obzołu pokoju i obzołu imperializmu, szukające

go w wojnie wyjścia z obecnej sytuacji. Z tej tendencji do zwichnięcia zagadnień i odrywania ich od szerokiego tła, bez którego tracą właściwą proporcję, wynika siła rzeczy pominięcie naszych osiągnięć na arenie międzynarodowej i przemilczenie roli, jaką Polska odgrywa w obecnej walce między siłami pokoju a siłami wojny.

Celem dyskusji przedzjazdowej jest jednak objęcie całości aktualnej problematyki. Każdy członek partii musi więc zrozumieć, że istnieje ścisła więź między naszymi wysiłkami w kierunku rozbudowy gospodarczej i umacniania naszego ustroju a naszą polityką zagraniczną. Nasza polityka zagraniczna jest przedłużeniem i uzupełnieniem naszych wysiłków wewnętrznych; jej charakter i jej istota wypływają z zadań, które postawiliśmy sobie na odcinku wewnętrznym. Stąd ona temu, by stworzyć w naszych stosunkach z innymi państwami najbardziej dogodny i przychylny warunki rozbudowy naszych sił materialnych i kulturalnych. Nasza działalność polityczna na arenie międzynarodowej winna umacniać naszą niepodległość narodową i budownictwo socjalizmu.

Z istoty naszego ustroju wypływa miejsce Polski po stronie sił pokoju. Umocniając więc naszą gospodarkę, walcząc o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, cementując szeregi naszej partii, walcząc o umocnienie frontu narodowego i jednolitość narodu, umacniamy Polskę jako silne ognio światowego frontu walki o pokój.

Nie ulega wątpliwości, że największym wydarzeniem w historii nowej Polski było zawarcie sojuszu polsko-radzieckiego i ustalenie stosunków między narodami Związku Radzieckiego a narodem polskim na platformie przyjaźni i współpracy. To historyczne osiągnięcie demokracji polskiej zapewniło nam niepodległość i odrębność państwa polskiego w jego historycznych i słusznych granicach. Pomoc ekonomiczna Związku Radzieckiego stała się podstawą naszego rozwoju zarówno w okresie odbudowy, jak i w okresie rozbudowy. Naród nasz korzystał i korzysta z olbrzymich historycznych doświadczeń narodów radzieckich. Gwarantując nam zabezpieczenie przed obcą interwencją, zwłaszcza zabezpieczenie przed agresją imperializmu niemieckiego, dając nam możliwość odrzucenia kapitalistycznej pomocy gospodarczej, związanej z ciężkimi warunkami politycznymi, Związek Radziecki stworzył nam warunki, w których moglibyśmy i możemy prowadzić niezależną i słuszną z narodowego punktu widzenia politykę zagraniczną.

Zasadnicze znaczenie mają nasze stosunki z krajami demokracji ludowej, a w szczególności nasze stosunki współpracy i przyjaźni z wielkim narodem chińskim. Stosunki nasze z krajami demokracji ludowej oparte są na wzajemnym zrozumieniu potrzeb i interesów i obejmują szeroki zakres zagad-

nień w dziedzinie gospodarczej, naukowej, socjalnej i kulturalnej. Nasze stosunki z NRD sprawiły, że również i na zachodniej granicy mamy państwo, z którym związani jesteśmy więzami przyjaźni i współpracy.

Jakże różna jest sytuacja Polski Ludowej w jej stosunkach z sąsiadami w porównaniu z sytuacją przed wzięciem. Przedwzięciem Polska, popadając w różne okresy zależności od imperializmu francuskiego, niemieckiego lub angielskiego, prowadziła politykę szczeni przeciwko ZSRR, przeciw Czechosłowacji. Granice jej były niepewne i nie mogła mówić o żadnych przyjaciółach na świecie. Dziś Polska silna wewnętrznie, cieszy się szacunkiem i przyjaźnią na świecie. Szacunek zdobywa sobie nawet u wrogów. Silny przyjaźni z innymi narodami krajów obozu socjalizmu, a w szczególności z narodami ZSRR, kraj nasz może w spokoju budować przyszłość narodu.

Tego rodzaju nowe stosunki umożliwiły też odpowiednią politykę zagraniczną w stosunku do państw kapitalistycznych. Mocarstwa zachodnie — Anglia, Francja, Stany Zjednoczone — nigdy w okresie międzywojennym nie traktowały niepodległości Polski i interesów narodu polskiego na serio. Polska była jedynie przedmiotem rozgrywek i przetargów w zmieniających konstelacjach. Niepodległość Polski była dla mocarstw zachodnich zjawiskiem koniunkturalnym, przedmiotem przetargów, który można zaofiarować, jeśli znajduje się odpowiedni nabywca. Nasza rewolucja, zmiany ustrojowe i wypływająca stąd nowa pozycja w świecie — to wszystko diametralnie zmieniło dawny stan rzeczy. Tylko niektórym dyplomatom zachodnim, którzy przybyli do Polski we wcześniejszym okresie niepodległości, zdawało się, że znowu będą mogli odgrywać decydującą rolę w układzie stosunków Polski z innymi państwami. Rzeczywistość jednak szybko skorygowała ich błędne poglądy i zmusiła ich do wyciągnięcia odpowiednich wniosków z faktu, że Polska wreszcie stała się państwem naprawdę suwerennym i niepodległym.

Wychodząc z założenia o możliwości współpracy państw o różnych ustrojach, Polska na wzięcia stosunki gospodarcze i polityczne niemal ze wszystkimi państwami kapitalistycznymi, stawiając zawsze twardo sprawę poszanowania suwerenności, ścisłego wykonywania wzajemnych zobowiązań i równoprawności.

W dziedzinie współpracy gospodarczej okazaliśmy się poważnym partnerem i zdobyliśmy zaufanie na rynkach światowych. Polskie dostawy towarowe w pierwszych latach po wojennych, a w szczególności węgla polski, odegrały poważną rolę w odbudowie zniszczonej gospodarki europejskiej. Zamówienia nasze, obok zamówień innych państw obzołu po-

koju, stanowiły poważny element ożywienia rynku europejskiego. Gdy pod naciskiem amerykańskiej polityki dyskryminacyjnej kraje zachodniej Europy zaprzestały wykonywać zobowiązania, płynące z umów, wyciągnęliśmy z tych faktów odpowiednie konsekwencje. Dyskryminację amerykańską pokonała logika życia ekonomicznego. Próby dyskryminacyjne obróciły się przeciw krajom Europy zachodniej.

Natomiast obóz demokracji, którego potrzeby ekonomiczne zabezpieczone zostały przez dostawy szybko polepszającego przemysłu radzieckiego, nie wstrzymał tempa swego rozwoju. Liczne delegacje zagraniczne, widząc potężne parki maszynowe hut im. Lenina, Zerańska czy Andrzeja Złota, stwierdzali same, że zrozumieliśmy obecnie, czemu dyskryminacyjna polityka gospodarcza USA nie mogła przynieść rezultatów pożądaných przez jej autorów. A zatem, wbrew próbom dyskryminacji, nie tylko kontynuowaliśmy rozbudowę naszej gospodarki, ale rozszerzyliśmy nasze stosunki z krajami Ameryki Łacińskiej i Azji, z którymi dawniej nigdy nie utrzymywaliśmy stosunków handlowych.

Stabilizacja stosunków w Polsce, wzmocnienie sił gospodarczych, rozwój przyjaznych stosunków z ZSRR i krajami demokracji ludowej, zdrowe stosunki z wieloma krajami kapitalistycznymi sprawiają, że Polska uważana jest za istotny czynnik bezpieczeństwa europejskiego i staje się poważnym czynnikiem stabilizującym pokój w Europie. Znajduje to swój szczególnie silny wyraz w stosunku do nas grup francuskiej opozycji przeciwko „armii europejskiej” i odradzaniu militarystyki niemieckiej. Zdaniem tych czynników, Polska, której śmiertelnym wrogiem jest imperializm niemiecki, może odegrać poważną rolę w zabezpieczeniu Europy przed jego odrodzeniem i w powstaniu zjednoczonego, demokratycznego i pokojowego państwa niemieckiego.

Wzmocnienie międzynarodowej pozycji Polski uwiódniło się też w roli, jaką odegrały delegacje polskie na sesji ONZ i w różnych jej organach. Delegacja polska podjęła w wielu wypadkach inicjatywę rozwiązania kluczowych spraw, komplikujących sytuację międzynarodową, w szczególności szukała porozumienia w celu pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego, wprowadzenia zakazu broni atomowej, zakazu propagandy wojennej, redukcji zbrojeń, oraz nawiązania współpracy wielkich mocarstw. Polska podejmowała w ONZ inicjatywę również w sprawach gospodarczych, m. in. w sprawie pomocy dla krajów gospodarczo zacofanych, wnosząc rezerwy, które zostały jednomyślnie przyjęte. Akcja Polski na terenie ONZ w sprawie wolności ludów kolonialnych spotkała się ze szczególnym uznaniem narodów zależnych, których przedstawiciele często pod-

kreślali, iż osiągnęła Polska — kraj, który stosunkowo niedawno sam faktycznie był półkolonią — stała się przykładem dla ludów walczących o wolność.

Wrazem uznania znaczenia Polski był wybór przedstawicieli naszego kraju do szeregu organów ONZ, często wbrew wyraźnej opozycji Stanów Zjednoczonych i całego bloku atlantyckiego. W 1953 roku, w wyborach do Rady Bezpieczeństwa — 23 głosy wypowiedziały się za kandydaturą Polski wbrew naciskom i szantażowi amerykańskiemu. Polska podejmowała się uczestnictwa w komisjach dla rozwiązywania skomplikowanych zagadnień międzynarodowych. Przykładem tego mogą być misje polskie do Nadzorczej Komisji Państw Neutralnych w Korei oraz do Neutralnej Komisji Repatriacyjnej. Cała działalność Polski na terenie ONZ była nastawiona na to, by pomóc tej organizacji wyjść z impasu i skierować ją na drogę obrony pokoju i bezpieczeństwa narodów.

W chwili obecnej, gdy pojawiły się pewne oznaki odprężenia w sytuacji międzynarodowej, związek między walką mas pracujących w krajach obozu socjalistycznego o wykonanie planów i dobrobyt a walką o pokój, uwiódnił się jeszcze wyraźniej. Odprężenie to bowiem — wynik nieustannych wysiłków rządu radzieckiego i wszystkich państw obozu pokoju — mogło zaistnieć jedynie w oparciu o nową proporcję sił, w oparciu o wzrost sił obozu pokoju. Ten wzrost zaś jest z kolei rezultatem wzmożonych wysiłków i sukcesów mas pracujących w naszych krajach. W ten sposób do dzieła obecnego odprężenia przyczynił się również każdy człowiek pracy w Polsce, współtwórca jej własnego rozwoju.

Należy też wykaazać w naszej dyskusji i drugą stronę zagadnienia. Odprężenie w sytuacji międzynarodowej stworzyło dodatkowe warunki, w których można rozszerzyć ofensywę imperialistyczną do ofensywy na całym froncie produkcji socjalistycznej, ze szczególnym uwzględnieniem przyspieszenia wzrostu poziomu życiowego szerokich mas. Wzajemny związek naszej walki o socjalizm w kraju i walki o pokój na forum międzynarodowym uwydatnia się więc ze szczególną wyrazistością.

Nie można mówić o osiągnięciach Polski Ludowej bez określenia jej osiągnięć w sferze międzynarodowej. Nie należy mówić o naszych nowych danych w oderwaniu od tego, że walka na arenie międzynarodowej. Powstała świadomość tych związków jest warunkiem pełnego wykorzystania potężnej, dynamicznej i niewyczerpanej energii tworzącej narodu dla wypełnienia w nowych sprzyjających warunkach historycznych zadań naszych dni.

dr JULIUSZ SUCHY
Warszawa

Maszyny rolnicze wymagają fachowej ręki

Zgodnie z tezami na II Zjazd Partii w 1955 roku rolnictwo nasze otrzymało prawie dwa razy więcej maszyn niż w roku 1953, w tym szereg nowych typów traktorów i kombajnów. Istotną sprawą jest zapewnienie odpowiednich kadr fachowców, ludzi, którzy będą umieli tymi maszynami się posługiwać.

Dotychczasowe szkolenie traktorzystów na krótkoterminowych kursach zapewniało absolwentom tych kursów umiejętności prowadzenia traktora, natomiast nie przygotowywało ich do stałej obsługi technicznej i remontów maszyn rolniczych. Ten wąski zakres kwalifikacji powodował, że większość traktorzystów nie jest dotychczas po wykonaniu robót polowych wykorzystywana przez wiele miesięcy w roku przy pracach remontowych. Oczywiście obniża to również ich zarobki, co z kolei powoduje dużą plynność kadry traktorzystów.

50—60 tysięcy traktorzystów przeszkolono na krótkoterminowych kursach w ostatnich latach; duża część z nich jednak po przepracowaniu sezonu porzuciła pracę w POM-ach i PGR-ach, znajdując zajęcie w przemyśle — czasem jako kierowcy ciężarówek, a często również bez żadnego związku z nabytymi kwalifikacjami.

Nie ulega wątpliwości, że plynność kadr technicznych i niski poziom wykształcenia zawodowego jest jedną z głównych przyczyn, hamujących usprawnienie pracy w POM-ach czy PGR-ach. Stąd konieczność przejścia do nowych me-

tod szkolenia kadr mechanizacji rolnictwa.

Sądzimy, że szkolenie to powinno w zasadzie być realizowane przez dwuletnie zasadnicze szkoły mechanizacji rolnictwa, organizowane na bazie niektórych dotychczasowych zasadniczych szkół metalowych prowadzonych przez CUSZ. W szkołach tych młodzież powinna uczyć się zawodu traktorzysty-mechanika lub ślusarza maszyn rolniczych. Absolwenci tych szkół (traktorzyści-mechanicy) będą mogli wydajnie wykorzystywać ciągniki i sprzęt rolniczy, a po okresie robót polowych mogą w dalszym ciągu pracować w warsztatach naprawczych przy remoncie maszyn i urządzeń.

Wiąże się to z zagadnieniem powrotu absolwentów szkół CUSZ po ukończeniu szkoły do pracy na wsi. Dotychczas prawie wszyscy absolwenci szkół CUSZ, pochodzący ze wsi, przechodzili do pracy w przemyśle. Nie potrafiliśmy jeszcze młodzieży większej pokazać takich możliwości wykorzystania na wsi, które by zapewniły im rozwój i awans w pracy. Sądzimy, że dwuletnia szkoła, o której piszemy, przyczyni się również do tego, że absolwenci tej szkoły zdobędą zamiłowanie do zawodu, poczucie dumy zawodowej, staną się aktywnymi bojownikami umocnienia gospodarki wiejskiej i przebudowy naszej wsi.

Powstaje oczywiście zagadnienie: co zrobić w okresie przejściowym, jak zabezpieczyć wzrastające potrzeby rolnictwa już teraz? Przecież absolwenci 2-letnich szkół przyspłby na

wieś dopiero w roku 1956. Sądzimy dlatego, że jeszcze przez pewien okres kursy krótkoterminowe powinny być prowadzone dla bieżących potrzeb, równoległe z nauczaniem w szkole 2-letniej. W latach 1954—55 należy poza tym część absolwentów zasadniczych szkół zawodowych, zwłaszcza o specjalności „ślusarz maszynowy” i „ślusarz maszyn rolniczych” skierować na trzymiesięczne kursy traktorzystów i zatrudnić w POM i PGR.

Proponujemy zatem uzupełnienie tezy, mówiącej o zadaniach w dziedzinie podniesienia poziomu kierownictwa rolnictwem, jak następuje:

„Należy zorganizować na bazie szkół CUSZ dwuletnie zasadnicze szkoły mechanizacji rolnictwa, przygotowujące wykwalifikowanych mechaników do eksploatacji i remontu parku maszynowego rolnictwa.

Absolwentom dwuletnich szkół należy następnie zapewnić stałe zatrudnienie zarówno przy robotach rolnych, jak i przy konserwacji i nadzorze sprzętu technicznego oraz przy remoncie maszyn rolniczych w warsztatach POM i PGR.

W celu szybkiego dopływu kadr należy umożliwić w latach 1954—1955 absolwentom zasadniczych szkół zawodowych odpowiednich specjalności przeszkolenie na kursach traktorzystów, celem zatrudnienia ich w rolnictwie”.

SYMION ALSTER
ALEKSANDER MERKER
Centralny Urząd Szkolenia
Zawodowego

Pieczyno powinno być lepsze

Piekarnie państwowe i spółdzielcze w ciągu ostatnich lat znacznie podwyższyły ilość wyprodukowanego pieczywa. Ich globalna produkcja w roku 1953 wyniosła już 175,3 procent ilości pieczywa wyprodukowanego w roku 1950.

W wielu jednak miejscowościach kraju krytyczne głosy konsumentów narzekających na złą jakość pieczywa mówią, że piekarnie lekceważą walkę o jakość wypieku. Szczególnie jaskrawe objawy lekceważenia wymagań odbiorcy stwierdzają w Warszawie, Stalimogrodzie, Kielce, Białogrodzie. Są to zarzuty słuszne. Przemyśl piekarniczy bowiem, zarówno państwowy jak i spółdzielczy, nie docenia w swej pracy wielu elementów walki o jakość, w wyniku czego pieczywo trafia do sklepów źle wypieczone, o złym smaku lub pogmieciowane, z zakaleciem.

W parze z brakiem dbałości o jakość pieczywa idzie zazwyczaj brak kontroli jego wyrobu i wypieku. Tak jest np. w piekarniach podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Piekarniczego. Kontrola produkcji ograniczała się więc w tych piekarniach do rejestrowania zleń produkcji, zamiast czuwania nad jej przebiegiem

i zwalczania źródeł braków — co szczególnie np. zaznaczyło się w pracy Warszawskich Zakładów Przemysłu Piekarniczego. O braku walki z tym szkodliwym zjawiskiem ze strony CZPP mówił dobitnie fakt, że na przestrzeni ostatnich dwóch lat przeszkolono zaledwie kilkunastu kontrolerów jakości na setki piekarni. Kuleje jednocześnie w piekarniach szkolenie polepszające jego jakość. Zle funkcjonujące sita wstrząsowe, mieszałki, formierki, dzielarki, piece piekarskie powodują złą jakość pieczywa, mimo użycia najlepszych surowców.

Jednym z głównych wymagań dostarczenia ludności pieczywa dobrej jakości jest bezwzględnie ścisłe przestrzeganie obowiązujących receptur na wyrób poszczególnych rodzajów pieczywa. Zle ta sprawa jeszcze wygląda zwłaszcza w piekarniach spółdzielczych. W Przemysłu piekarnia nr 5 do wyrobu chleba z dobrego użycia zbyt mało cukru, jaj, a ponadto wyrabiała chleby z gorszego gatunku mąki niż przewidywała receptura.

Nieprzestrzeganie obowiązujących receptur jest niedopuszczalnym działaniem na szkodę konsumenta.

Wiele jest braków w pracy przemysłu piekarniczego. Wyraźnie to trzeba jeszcze niestosowanie się do przepisów wyrobienia i wypieku pieczywa, brak należytej współpracy piekarni ze sklepami, co wpływa na zakłócenie zaopatrzenia sklepów, niestanny transport pieczywa do sklepów. Gdybyśmy np. założyli, że globalna roczna produkcja pieczywa wynosi około 2 milionów ton, to podniesienie tylko o 1 procent np. przy piekarni przez przestrzeganie przepisów produkcji piekarniczej da dodatkową produkcję roczną 20.000 ton, wartości około 60 milionów złotych.

O wyzyskaniu tych i innych możliwości nie bija się dotychczas CZPP i ZSS. Nie widzą oba zarządy i takiego faktu, że setki tysięcy złotych wyrzucają piekarnie do śmietnika w postaci zmieci mąki — zamiast gromadzić je i przekazywać na paszę.

Oba zarządy i terenowe zarządy piekarni powinny zerwać z dotychczasowym beztroskim tolerowaniem złej produkcji pieczywa i wyciągnąć wnioski ze swojej złej pracy i obrócić cały swój wysiłek organizacyjny na radykalne zbliżenie kierowniczych ogniw do zakładów

produkcyjnych. Sumiennie, operatywnie, instruktaż, kontrola produkcji i zużycia surowców, masowa akcja szkolenia — oto pilne zadania.

Poważny brak w pracy przemysłu piekarniczego nie powstał w krótkim czasie. Narodził się w ciągu miesięcy. Stwierdzić trzeba, że Ministerstwo nie przywiązywało dostatecznej wagi do podniesienia jakości produkcji pieczywa. Przed departamentem produkcji spożywczej i uzupełniającej stało zadanie poważnego wzmocnienia wysiłków w celu zapewnienia ludności pieczywa dobrego, wysokiej jakości. Pracownicy wszystkich ogniw naszego przemysłu muszą walczyć o najwyższą jakość swojej pracy, muszą dbać o pogłębienie w swoich zakładach pracy poczucia odpowiedzialności za wyprodukowany chleb, nieprzepraszanie zwalczanie objawy braków i niedociągów. Tego słusznie domaga się od nich społeczeństwo.

lnż. Fr. ŁAGWIŃSKI
Dyrektor Departamentu
Produkcji Spożywczej
i Uzupełniającej w MHW

Wypowiedzi w ogólnopartyjnej dyskusji nad тезami na II Zjazd PZPR

Szkolenie i szkolarkstwo

Partia nasza, której najwyższym celem jest wierna służba masom pracującym, prowadzi codziennie w organizacjach partyjnych i poprzez organizacje masowe ogromną pracę uświadamiającą, wychowawczą wśród milionów ludzi, pobudza ich do świadomego udziału w budownictwie nowego życia narodu. Członkowie partii, polityczni przywódcy i wychowawcy mas bezpartyjnych, muszą we wszystkich okolicznościach umieć przekazać masom stanowisko partii, wyjaśnić bardzo zawiłe i nieraz zagadnienia związane z sytuacją międzynarodową, z budownictwem ustroju socjalistycznego, odpowiadać na pytania nurtujące mas, demaskować propagandę wroga. Walka o wychowanie mas w duchu socjalizmu, o wypełnienie pozostałości starego, konserwatywnego sposobu myślenia i starej moralności, na wykwół i przyzwyczajenie, które hamują budownictwo nowego ustroju jest jednym z głównych zadań partii. Stąd to ogromne znaczenie sieci szkolenia partyjnego różnych stopni.

Ogromny jest dorobek wszystkich form pracy ideologicznej partii, w tym i wielkiej, wciąż rosnącej wszczep i głębi sieci szkolenia partyjnego. Świadczy to o wzrastającym zrozumieniu przez masę członkowskie roli teorii, jako niezawodnego oręźa partii w realizacji jej zadań.

Podniesienie, dzięki szkoleniu, poziomu ideologicznego wielu tysięcy członków partii — pomogło w ożywieniu i wzbogaceniu życia organizacji partyjnych treścią ideową i polityczną, w uobojawnieniu organizacji i wzmacnieniu ich więzi z masami.

Jednocześnie jednak występują poważne braki w programie i metodzie szkolenia.

Chciałbym wskazać na kilka błędów, które w większej lub mniejszej mierze można zaobserwować w wielu organizacjach partyjnych.

Sprawa pierwsza: wydaje mi się, że w licznych organizacjach nie potrafiliśmy wyeliminować szkolarskich metod nauczania, co utrudnia podniesienie poziomu ideologicznego szkolenia. Wpływa na to, zdaje się, przede wszystkim zbyt niski poziom wielu wykładowców. Zapewne, w wielu wypadkach zbyt liberalny dobór kadr wykładowców uwarunkowany jest po prostu brakiem sił lepszych. Należałoby się zastanowić, czy tu i ówdzie nie posłaliśmy na zbyt szerokie zasiegi sieci szkoleniowej, co zmusza w konsekwencji do angażowania bardzo wielkiej ilości wykładowców, a co za tym idzie bardziej liberalnego stosunku do ich poziomu. W wyniku tego notujemy wiele wypadków szkolarskiego, nie związanego z życiem, prowadzenia szkolenia, nieumiejętności sugestywnego, powiedzialbym agitacyjnego (co jest potrzebne szczególnie na niższych stopniach szkolenia) omawiania zagadnień i niedostojności wykładu do poziomu słuchaczy, co często powoduje zniechęcenie do szkolenia.

Sprawa ta wiąże się ściśle ze złe zrozumianą nieraz ambicją niektórych organizacji

partyjnych objęcia formalnie szkoleniem maksymalnej ilości członków partii. W takich wypadkach nie bierze się pod uwagę ani poziomu, ani prawdziwych zamiarów czy możliwości członków partii. Niezbitych zjawisk zamilowań czy możliwości zjawisk, mimo „moralnego nacisku”, który przybiera nieraz szkodliwie formy, brak zainteresowania, systematyczne nieprzygotowywanie się do zajęć itp. wskazują, że uczestnikami kursów nie zawsze są ci, którzy naprawdę chcą i mogą uczyć się systematycznie.

Dzieje się to oczywiście zawsze tam, gdzie nie prowadzi się należytej pracy wychowawczej, zachęcającej do szkolenia i organizując się szkolenie w sposób mechaniczny.

Gdybyśmy więc zawsze realizowali zasadę dobrowoli i zachęty, jak tego uczy partia, i nie uganiali się za efektem ilościowym, mielibyśmy wyższy poziom uczestników, mniejszą ilość — ale dobrych — wykładów i wyższy poziom szkolenia.

Na szkolarskie, formalne metody szkolenia wpływa też często program: obfite materiały szkoleniowe, jego rodzaj i forma.

Podam przykład: uczestnicy kół studiowania historii KPZR przerabiają obecnie historię polskiego ruchu robotniczego według zeszytów T. Daniszewskiego. Słyszałem wiele razy, że towarzysze z wielkim trudem przyswajają sobie ten materiał. Przyczyną jest niewątpliwie fakt, że bardzo poważna część uczestników tego stopnia szkoleniowego nie jest dostatecznie przygotowana w sensie wiedzy ogólnej, historycznej, nie ma elementarnych, nie mówię o tym, nie umie wiązać wydarzeń historycznych, wreszcie nie rozumie poszczególnych sformułowań, wyrazów obcych. A pośpiech w przerażeniu tych materiałów (30—35 stron tygodniowo) nie pozwala ani na ich szersze omówienie i wyjaśnienie, ani też na zbadanie, co słuchacze rozumie z danego materiału. Narzuca to metodę szkolarską, wyrwywnego przepytania, wyuczania się z podręcznika całych zdań bez ich głębszego rozumienia itp.

Przykład drugi: słuchacz pyta wykładowcę: „Na stronicy 9 broszury Daniszewskiego mówi się, że I Międzynarodówka walczyła z produktami, laseczkami itd. — Co to znaczy?”

Wydaje się, że niewielu znajduje się wykładowców, którzy by mogli choćby „pokrótce” wyjaśnić, kim są „liberalni tradunioniści, prouduński, lasecznicy i bakuniści”. A wówczas słuchacz uczy się słów, formułek, nie z tego nie rozumiejąc.

Mógłbym podać wiele przykładów, kiedy uczestnicy kół historii KPZR, którzy już w roku ubiegłym ukończyli ten kurs, a teraz ponownie przerabiają ten sam materiał, mówią np. gladio o dyktaturze proletariatu, hegemonii klasy robotniczej, rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, nie rozumiejąc dobrze, albo wcale, tego, co mówią. Powtarzają formuły. Do jakich absurdów to do-

prowadza przy braku kontroli, czy słuchacz rzeczywiście rozumie to, co mówi, niech opowie przykład trzeci:

omawia się na jednym z kół historii KPZR materiały IX Plenum. Na pytanie wykładowcy, o jakich dwóch niebezpieczeństwach mówiono na plenum w związku z realizacją naszej polityki na wsi, jeden ze słuchaczy słusznie odpowiada: o niebezpieczeństwie pracowniczo-opportunizycznym i lewackim. Tenże słuchacz jednak nie tylko nie wiedział, na czym polega niebezpieczeństwo oportunizmu, ale nie umiał też powiedzieć, co oznacza słowo oportunizm. Czterech następnych słuchaczy również nie wiedziało; tłumaczyli słowo „oportunizm” następująco: „oportunizm tzn. nie wypełniać zarządzeń państwa”, „oportunizm — to kulacy”, „oportunizm dotyczy średniaka, jest chwiejny”. Towarzysze ci uczęszczają na szkolenie nie pierwszy rok...

Najgorszą rzeczą jest nie to, że słuchacz nie wie, ale to, że nie ma często atmosfery sprzyjającej swobodnym pytanom, wypowiedziom wątpliwości. Wiele w tych wypadkach ponoszą wykładowcy, którzy zadowalają się gładkimi szkolarskimi odpowiedziami, nie pytają: dlaczego, jak, po co, co z tego wynika — aby na tej podstawie rozwijać dyskusję i wyjaśniać omawiane zagadnienia.

Dla zwiększenia zainteresowania szkoleniem trzeba by wiązać z konkretnymi bieżącymi zagadnieniami życia politycznego, gospodarczego, życia danego terenu. Wymaga to

szczególnie dobrego przygotowania się do zajęć. Często jednak słychać narzekania wykładowców, że są przeciętni różnymi pracami, że nie czytają książek, czasem i prasy. Opowiadał mi wykładowca jednego z wielkich zakładów warszawskich, że nie przygotowuje się należycie do zajęć, gdyż jest kierownikiem biura konstrukcyjnego, członkiem egzekutywy POP, odpowiada za ekipę łączności miasta ze wsią. Jako aktywista i z racji funkcji służbowej bywa na zebraniach partyjnych ogólnych i oddziałowych, na zebraniach związkowych, naradach produkcyjnych (co zresztą dotyczy również bardzo wielu uczestników szkolenia w jego kole).

Należy stanowczo uwołać wykładowców od wielu obowiązków partyjnych i społecznych. Poza tym poważną pomocą dla nich byłoby systematyczne wydawanie materiałów metodologicznych dla każdego stopnia szkolenia partyjnego. Wydaćbyś te, o

prócz wskazówek metodologicznych, mogłyby dla każdego zajęcia zawierać materiał wyjaśniający pewne zasadnicze zagadnienia, aktualne przykłady z życia partii, z zagadnień sytuacji międzynarodowej, z życia politycznego i gospodarczego kraju. A ściślejsze powiązanie szkolenia ideologicznego z aktualnymi zagadnieniami i zadaniami — to niezbędny warunek dla zrozumienia istoty twórczej nauki marksizmu i leninizmu.

ZYGMUNT JOLLES

Warszawa

Wychowywać w pracy

Słyszmy nieraz: „W produkcji młodzież ma osiągnąć, wykonuje plany, bije stare normy, nie boi się trudności. Jednak poza pracą jest jeszcze niedobre. W hotelach, Domach Młodego Robotnika, na ulicy...”

Wydawałoby się więc, że zajmujemy się młodzieżą w czasie pracy, za mało zaś jej życiem w czasie wolnym od pracy. W dotychczasowej dyskusji taki wniosek nie został wprawdzie sformułowany do końca, jednakże z jej przebiegu sądzić można, iż ZMP krytykowany jest za tego właśnie rodzaju jednostronną działalność wychowawczą.

Prawdą jest, że ZMP często niedostatecznie zajmuje się takimi problemami, jak rozbudzanie potrzeb kulturalnych młodzieży, rozwijanie w niej szacunku dla człowieka pracy, takimi zagadnieniami jak miłość, przyjaźń i koleżeństwo i że w związku z tym nieraz nie docenia w pracy z młodzieżą, literatury, teatru, świetlicy, sportu itd. Jednakże nie jest to bynajmniej jedyną ważną niedociągnięciem w naszej pracy.

Sądzę, że nie można sztucznie dzielić życia młodzieży na dwie części: jedną, zamkniętą w godzinach pracy, i drugą — poza produkcją. U nas, w hucie im. Lenina, mieliśmy ciekawą przykład rezultatów takiego sztucznego podziału.

Chodziło o pracę dwóch organizacji oddziałowych ZMP: jednej przy Warsztatach Mechanicznych i drugiej przy Warsztatach Konstrukcji Stalowych.

Jak oceniło te sprawy przeżydium zarządu zakładowego ZMP? Zarząd organizacji oddziałowej przy Warsztatach Mechanicznych znalazł dobrze życie młodzieży, różne jej kłopoty i zainteresowania. Aktyw ZMP niedostatecznie wnikał w codzienne życie młodych robotników, nie interesował się dostatecznie ich warunkami domowymi, godził się na pewnego rodzaju liberalizm wobec pijaństwa, chuligaństwa i braku kultury codziennego życia. Wyraźne stopniowo na tym podłożu zło przenosiło się na stanowiska robotce, dawało o sobie znać obniżeniem wydajności pracy.

Obecnie obie organizacje stają się naprawdę swoje głowy. Przykład jednak pozostaje nadal pouczający. Wskazuje on na wagę wykorzystania procesu pracy produkcyjnej dla jej wychowania. Chodził nie

tylko o nader ważną umiejętność łączenia wielkich spraw politycznych ze sprawą produkcji, nie tylko o to, by młodzież na różne wydarzenia w Polsce i zagranicą reagowała czynem umacniającym siły naszej ojczyzny. Chodzi o wydobycie w pełni tej treści pracy, która kształtuje świadomość i aktywną postawę ideowo-moralną robotnika, nowe cechy jego charakteru.

Tak na przykład niepokoiły się słusznie wszelkimi zjawiskami chuligaństwa, pijaństwa, potępiały zły stosunek do człowieka, staraliśmy się karcować w charakterach ludzkich pozostałości starej moralności — egoizmu i obłudy. Wiemy przy tym z własnego doświadczenia, że niesposób walczyć o zwycięstwo socjalistycznych zasad moralnych nie tylko bez dobrej książki i przekonującego przykładu pozytywnego bohatera z filmu czy teatru, lecz przede wszystkim bez skierowania energii młodzieży i zapalenia jej fantazji do rzeczy dobrych i pożytecznych. Młody człowiek jest żądny przygód i szuka ich nieraz na własną rękę. To skłonność wykorzystuje wrog. Słusznie żądamy stworzenia zdrowej przeciwwagi „romantycznej” bójki i przygód ulicznych — w postaci romantyki np. wycieczek. Ale to bynajmniej nie wystarczy. Najważniejszą rolę i przygody kryje się w procesie samej pracy i w niej właśnie tkwią niewyczerpane możliwości kształtowania ludzkich charakterów.

Właśnie w brigadzie produkcyjnej, przy warsztacie i na rusztowaniu rozgrywa się wiele ostrych konfliktów starego z nowym. I zarazem właśnie tam kształtuje się najpotężniejsze narzędzie wychowania — kolektyw — tak ważny w naszych specjalnych warunkach, w których tytuł robotników to wczorajsi chłopcy, z niekształtowanymi jeszcze poczuciem kolektywu.

Wspólnie w pracy w brigadzie produkcyjnej pocucie kolektywu i jego zasady przyjaźni, współdziałania i wzajemnej pomocy wypierają starą zasadę „pilnowania własnego nosa”. A kiedy ludzie nabiorą do siebie zaufania przy pracy, stają się już razem szczerzy i bardziej otwarci wobec siebie w codziennym życiu, wytwarzają u nich poczucie wzajemnej odpowiedzialności za swoje postępowanie. Oto

tylko o nader ważną umiejętność łączenia wielkich spraw politycznych ze sprawą produkcji, nie tylko o to, by młodzież na różne wydarzenia w Polsce i zagranicą reagowała czynem umacniającym siły naszej ojczyzny. Chodzi o wydobycie w pełni tej treści pracy, która kształtuje świadomość i aktywną postawę ideowo-moralną robotnika, nowe cechy jego charakteru.

Tak na przykład niepokoiły się słusznie wszelkimi zjawiskami chuligaństwa, pijaństwa, potępiały zły stosunek do człowieka, staraliśmy się karcować w charakterach ludzkich pozostałości starej moralności — egoizmu i obłudy. Wiemy przy tym z własnego doświadczenia, że niesposób walczyć o zwycięstwo socjalistycznych zasad moralnych nie tylko bez dobrej książki i przekonującego przykładu pozytywnego bohatera z filmu czy teatru, lecz przede wszystkim bez skierowania energii młodzieży i zapalenia jej fantazji do rzeczy dobrych i pożytecznych. Młody człowiek jest żądny przygód i szuka ich nieraz na własną rękę. To skłonność wykorzystuje wrog. Słusznie żądamy stworzenia zdrowej przeciwwagi „romantycznej” bójki i przygód ulicznych — w postaci romantyki np. wycieczek. Ale to bynajmniej nie wystarczy. Najważniejszą rolę i przygody kryje się w procesie samej pracy i w niej właśnie tkwią niewyczerpane możliwości kształtowania ludzkich charakterów.

Właśnie w brigadzie produkcyjnej, przy warsztacie i na rusztowaniu rozgrywa się wiele ostrych konfliktów starego z nowym. I zarazem właśnie tam kształtuje się najpotężniejsze narzędzie wychowania — kolektyw — tak ważny w naszych specjalnych warunkach, w których tytuł robotników to wczorajsi chłopcy, z niekształtowanymi jeszcze poczuciem kolektywu.

Wspólnie w pracy w brigadzie produkcyjnej pocucie kolektywu i jego zasady przyjaźni, współdziałania i wzajemnej pomocy wypierają starą zasadę „pilnowania własnego nosa”. A kiedy ludzie nabiorą do siebie zaufania przy pracy, stają się już razem szczerzy i bardziej otwarci wobec siebie w codziennym życiu, wytwarzają u nich poczucie wzajemnej odpowiedzialności za swoje postępowanie. Oto

tylko o nader ważną umiejętność łączenia wielkich spraw politycznych ze sprawą produkcji, nie tylko o to, by młodzież na różne wydarzenia w Polsce i zagranicą reagowała czynem umacniającym siły naszej ojczyzny. Chodzi o wydobycie w pełni tej treści pracy, która kształtuje świadomość i aktywną postawę ideowo-moralną robotnika, nowe cechy jego charakteru.

Tak na przykład niepokoiły się słusznie wszelkimi zjawiskami chuligaństwa, pijaństwa, potępiały zły stosunek do człowieka, staraliśmy się karcować w charakterach ludzkich pozostałości starej moralności — egoizmu i obłudy. Wiemy przy tym z własnego doświadczenia, że niesposób walczyć o zwycięstwo socjalistycznych zasad moralnych nie tylko bez dobrej książki i przekonującego przykładu pozytywnego bohatera z filmu czy teatru, lecz przede wszystkim bez skierowania energii młodzieży i zapalenia jej fantazji do rzeczy dobrych i pożytecznych. Młody człowiek jest żądny przygód i szuka ich nieraz na własną rękę. To skłonność wykorzystuje wrog. Słusznie żądamy stworzenia zdrowej przeciwwagi „romantycznej” bójki i przygód ulicznych — w postaci romantyki np. wycieczek. Ale to bynajmniej nie wystarczy. Najważniejszą rolę i przygody kryje się w procesie samej pracy i w niej właśnie tkwią niewyczerpane możliwości kształtowania ludzkich charakterów.

Właśnie w brigadzie produkcyjnej, przy warsztacie i na rusztowaniu rozgrywa się wiele ostrych konfliktów starego z nowym. I zarazem właśnie tam kształtuje się najpotężniejsze narzędzie wychowania — kolektyw — tak ważny w naszych specjalnych warunkach, w których tytuł robotników to wczorajsi chłopcy, z niekształtowanymi jeszcze poczuciem kolektywu.

Wspólnie w pracy w brigadzie produkcyjnej pocucie kolektywu i jego zasady przyjaźni, współdziałania i wzajemnej pomocy wypierają starą zasadę „pilnowania własnego nosa”. A kiedy ludzie nabiorą do siebie zaufania przy pracy, stają się już razem szczerzy i bardziej otwarci wobec siebie w codziennym życiu, wytwarzają u nich poczucie wzajemnej odpowiedzialności za swoje postępowanie. Oto

tylko o nader ważną umiejętność łączenia wielkich spraw politycznych ze sprawą produkcji, nie tylko o to, by młodzież na różne wydarzenia w Polsce i zagranicą reagowała czynem umacniającym siły naszej ojczyzny. Chodzi o wydobycie w pełni tej treści pracy, która kształtuje świadomość i aktywną postawę ideowo-moralną robotnika, nowe cechy jego charakteru.

Tak na przykład niepokoiły się słusznie wszelkimi zjawiskami chuligaństwa, pijaństwa, potępiały zły stosunek do człowieka, staraliśmy się karcować w charakterach ludzkich pozostałości starej moralności — egoizmu i obłudy. Wiemy przy tym z własnego doświadczenia, że niesposób walczyć o zwycięstwo socjalistycznych zasad moralnych nie tylko bez dobrej książki i przekonującego przykładu pozytywnego bohatera z filmu czy teatru, lecz przede wszystkim bez skierowania energii młodzieży i zapalenia jej fantazji do rzeczy dobrych i pożytecznych. Młody człowiek jest żądny przygód i szuka ich nieraz na własną rękę. To skłonność wykorzystuje wrog. Słusznie żądamy stworzenia zdrowej przeciwwagi „romantycznej” bójki i przygód ulicznych — w postaci romantyki np. wycieczek. Ale to bynajmniej nie wystarczy. Najważniejszą rolę i przygody kryje się w procesie samej pracy i w niej właśnie tkwią niewyczerpane możliwości kształtowania ludzkich charakterów.

Właśnie w brigadzie produkcyjnej, przy warsztacie i na rusztowaniu rozgrywa się wiele ostrych konfliktów starego z nowym. I zarazem właśnie tam kształtuje się najpotężniejsze narzędzie wychowania — kolektyw — tak ważny w naszych specjalnych warunkach, w których tytuł robotników to wczorajsi chłopcy, z niekształtowanymi jeszcze poczuciem kolektywu.

Wspólnie w pracy w brigadzie produkcyjnej pocucie kolektywu i jego zasady przyjaźni, współdziałania i wzajemnej pomocy wypierają starą zasadę „pilnowania własnego nosa”. A kiedy ludzie nabiorą do siebie zaufania przy pracy, stają się już razem szczerzy i bardziej otwarci wobec siebie w codziennym życiu, wytwarzają u nich poczucie wzajemnej odpowiedzialności za swoje postępowanie. Oto

tylko o nader ważną umiejętność łączenia wielkich spraw politycznych ze sprawą produkcji, nie tylko o to, by młodzież na różne wydarzenia w Polsce i zagranicą reagowała czynem umacniającym siły naszej ojczyzny. Chodzi o wydobycie w pełni tej treści pracy, która kształtuje świadomość i aktywną postawę ideowo-moralną robotnika, nowe cechy jego charakteru.

Tak na przykład niepokoiły się słusznie wszelkimi zjawiskami chuligaństwa, pijaństwa, potępiały zły stosunek do człowieka, staraliśmy się karcować w charakterach ludzkich pozostałości starej moralności — egoizmu i obłudy. Wiemy przy tym z własnego doświadczenia, że niesposób walczyć o zwycięstwo socjalistycznych zasad moralnych nie tylko bez dobrej książki i przekonującego przykładu pozytywnego bohatera z filmu czy teatru, lecz przede wszystkim bez skierowania energii młodzieży i zapalenia jej fantazji do rzeczy dobrych i pożytecznych. Młody człowiek jest żądny przygód i szuka ich nieraz na własną rękę. To skłonność wykorzystuje wrog. Słusznie żądamy stworzenia zdrowej przeciwwagi „romantycznej” bójki i przygód ulicznych — w postaci romantyki np. wycieczek. Ale to bynajmniej nie wystarczy. Najważniejszą rolę i przygody kryje się w procesie samej pracy i w niej właśnie tkwią niewyczerpane możliwości kształtowania ludzkich charakterów.

Właśnie w brigadzie produkcyjnej, przy warsztacie i na rusztowaniu rozgrywa się wiele ostrych konfliktów starego z nowym. I zarazem właśnie tam kształtuje się najpotężniejsze narzędzie wychowania — kolektyw — tak ważny w naszych specjalnych warunkach, w których tytuł robotników to wczorajsi chłopcy, z niekształtowanymi jeszcze poczuciem kolektywu.

Wspólnie w pracy w brigadzie produkcyjnej pocucie kolektywu i jego zasady przyjaźni, współdziałania i wzajemnej pomocy wypierają starą zasadę „pilnowania własnego nosa”. A kiedy ludzie nabiorą do siebie zaufania przy pracy, stają się już razem szczerzy i bardziej otwarci wobec siebie w codziennym życiu, wytwarzają u nich poczucie wzajemnej odpowiedzialności za swoje postępowanie. Oto

tylko o nader ważną umiejętność łączenia wielkich spraw politycznych ze sprawą produkcji, nie tylko o to, by młodzież na różne wydarzenia w Polsce i zagranicą reagowała czynem umacniającym siły naszej ojczyzny. Chodzi o wydobycie w pełni tej treści pracy, która kształtuje świadomość i aktywną postawę ideowo-moralną robotnika, nowe cechy jego charakteru.

Tak na przykład niepokoiły się słusznie wszelkimi zjawiskami chuligaństwa, pijaństwa, potępiały zły stosunek do człowieka, staraliśmy się karcować w charakterach ludzkich pozostałości starej moralności — egoizmu i obłudy. Wiemy przy tym z własnego doświadczenia, że niesposób walczyć o zwycięstwo socjalistycznych zasad moralnych nie tylko bez dobrej książki i przekonującego przykładu pozytywnego bohatera z filmu czy teatru, lecz przede wszystkim bez skierowania energii młodzieży i zapalenia jej fantazji do rzeczy dobrych i pożytecznych. Młody człowiek jest żądny przygód i szuka ich nieraz na własną rękę. To skłonność wykorzystuje wrog. Słusznie żądamy stworzenia zdrowej przeciwwagi „romantycznej” bójki i przygód ulicznych — w postaci romantyki np. wycieczek. Ale to bynajmniej nie wystarczy. Najważniejszą rolę i przygody kryje się w procesie samej pracy i w niej właśnie tkwią niewyczerpane możliwości kształtowania ludzkich charakterów.

Właśnie w brigadzie produkcyjnej, przy warsztacie i na rusztowaniu rozgrywa się wiele ostrych konfliktów starego z nowym. I zarazem właśnie tam kształtuje się najpotężniejsze narzędzie wychowania — kolektyw — tak ważny w naszych specjalnych warunkach, w których tytuł robotników to wczorajsi chłopcy, z niekształtowanymi jeszcze poczuciem kolektywu.

Wspólnie w pracy w brigadzie produkcyjnej pocucie kolektywu i jego zasady przyjaźni, współdziałania i wzajemnej pomocy wypierają starą zasadę „pilnowania własnego nosa”. A kiedy ludzie nabiorą do siebie zaufania przy pracy, stają się już razem szczerzy i bardziej otwarci wobec siebie w codziennym życiu, wytwarzają u nich poczucie wzajemnej odpowiedzialności za swoje postępowanie. Oto

tylko o nader ważną umiejętność łączenia wielkich spraw politycznych ze sprawą produkcji, nie tylko o to, by młodzież na różne wydarzenia w Polsce i zagranicą reagowała czynem umacniającym siły naszej ojczyzny. Chodzi o wydobycie w pełni tej treści pracy, która kształtuje świadomość i aktywną postawę ideowo-moralną robotnika, nowe cechy jego charakteru.

Tak na przykład niepokoiły się słusznie wszelkimi zjawiskami chuligaństwa, pijaństwa, potępiały zły stosunek do człowieka, staraliśmy się karcować w charakterach ludzkich pozostałości starej moralności — egoizmu i obłudy. Wiemy przy tym z własnego doświadczenia, że niesposób walczyć o zwycięstwo socjalistycznych zasad moralnych nie tylko bez dobrej książki i przekonującego przykładu pozytywnego bohatera z filmu czy teatru, lecz przede wszystkim bez skierowania energii młodzieży i zapalenia jej fantazji do rzeczy dobrych i pożytecznych. Młody człowiek jest żądny przygód i szuka ich nieraz na własną rękę. To skłonność wykorzystuje wrog. Słusznie żądamy stworzenia zdrowej przeciwwagi „romantycznej” bójki i przygód ulicznych — w postaci romantyki np. wycieczek. Ale to bynajmniej nie wystarczy. Najważniejszą rolę i przygody kryje się w procesie samej pracy i w niej właśnie tkwią niewyczerpane możliwości kształtowania ludzkich charakterów.

Właśnie w brigadzie produkcyjnej, przy warsztacie i na rusztowaniu rozgrywa się wiele ostrych konfliktów starego z nowym. I zarazem właśnie tam kształtuje się najpotężniejsze narzędzie wychowania — kolektyw — tak ważny w naszych specjalnych warunkach, w których tytuł robotników to wczorajsi chłopcy, z niekształtowanymi jeszcze poczuciem kolektywu.

Wspólnie w pracy w brigadzie produkcyjnej pocucie kolektywu i jego zasady przyjaźni, współdziałania i wzajemnej pomocy wypierają starą zasadę „pilnowania własnego nosa”. A kiedy ludzie nabiorą do siebie zaufania przy pracy, stają się już razem szczerzy i bardziej otwarci wobec siebie w codziennym życiu, wytwarzają u nich poczucie wzajemnej odpowiedzialności za swoje postępowanie. Oto

tylko o nader ważną umiejętność łączenia wielkich spraw politycznych ze sprawą produkcji, nie tylko o to, by młodzież na różne wydarzenia w Polsce i zagranicą reagowała czynem umacniającym siły naszej ojczyzny. Chodzi o wydobycie w pełni tej treści pracy, która kształtuje świadomość i aktywną postawę ideowo-moralną robotnika, nowe cechy jego charakteru.

Tak na przykład niepokoiły się słusznie wszelkimi zjawiskami chuligaństwa, pijaństwa, potępiały zły stosunek do człowieka, staraliśmy się karcować w charakterach ludzkich pozostałości starej moralności — egoizmu i obłudy. Wiemy przy tym z własnego doświadczenia, że niesposób walczyć o zwycięstwo socjalistycznych zasad moralnych nie tylko bez dobrej książki i przekonującego przykładu pozytywnego bohatera z filmu czy teatru, lecz przede wszystkim bez skierowania energii młodzieży i zapalenia jej fantazji do rzeczy dobrych i pożytecznych. Młody człowiek jest żądny przygód i szuka ich nieraz na własną rękę. To skłonność wykorzystuje wrog. Słusznie żądamy stworzenia zdrowej przeciwwagi „romantycznej” bójki i przygód ulicznych — w postaci romantyki np. wycieczek. Ale to bynajmniej nie wystarczy. Najważniejszą rolę i przygody kryje się w procesie samej pracy i w niej właśnie tkwią niewyczerpane możliwości kształtowania ludzkich charakterów.

Właśnie w brigadzie produkcyjnej, przy warsztacie i na rusztowaniu rozgrywa się wiele ostrych konfliktów starego z nowym. I zarazem właśnie tam kształtuje się najpotężniejsze narzędzie wychowania — kolektyw — tak ważny w naszych specjalnych warunkach, w których tytuł robotników to wczorajsi chłopcy, z niekształtowanymi jeszcze poczuciem kolektywu.

Wspólnie w pracy w brigadzie produkcyjnej pocucie kolektywu i jego zasady przyjaźni, współdziałania i wzajemnej pomocy wypierają starą zasadę „pilnowania własnego nosa”. A kiedy ludzie nabiorą do siebie zaufania przy pracy, stają się już razem szczerzy i bardziej otwarci wobec siebie w codziennym życiu, wytwarzają u nich poczucie wzajemnej odpowiedzialności za swoje postępowanie. Oto

tylko o nader ważną umiejętność łączenia wielkich spraw politycznych ze sprawą produkcji, nie tylko o to, by młodzież na różne wydarzenia w Polsce i zagranicą reagowała czynem umacniającym siły naszej ojczyzny. Chodzi o wydobycie w pełni tej treści pracy, która kształtuje świadomość i aktywną postawę ideowo-moralną robotnika, nowe cechy jego charakteru.

Tak na przykład niepokoiły się słusznie wszelkimi zjawiskami chuligaństwa, pijaństwa, potępiały zły stosunek do człowieka, staraliśmy się karcować w charakterach ludzkich pozostałości starej moralności — egoizmu i obłudy. Wiemy przy tym z własnego doświadczenia, że niesposób walczyć o zwycięstwo socjalistycznych zasad moralnych nie tylko bez dobrej książki i przekonującego przykładu pozytywnego bohatera z filmu czy teatru, lecz przede wszystkim bez skierowania energii młodzieży i zapalenia jej fantazji do rzeczy dobrych i pożytecznych. Młody człowiek jest żądny przygód i szuka ich nieraz na własną rękę. To skłonność wykorzystuje wrog. Słusznie żądamy stworzenia zdrowej przeciwwagi „romantycznej” bójki i przygód ulicznych — w postaci romantyki np. wycieczek. Ale to bynajmniej nie wystarczy. Najważniejszą rolę i przygody kryje się w procesie samej pracy i w niej właśnie tkwią niewyczerpane możliwości kształtowania ludzkich charakterów.

Właśnie w brigadzie produkcyjnej, przy warsztacie i na rusztowaniu rozgrywa się wiele ostrych konfliktów starego z nowym. I zarazem właśnie tam kształtuje się najpotężniejsze narzędzie wychowania — kolektyw — tak ważny w naszych specjalnych warunkach, w których tytuł robotników to wczorajsi chłopcy, z niekształtowanymi jeszcze poczuciem kolektywu.

Wspólnie w pracy w brigadzie produkcyjnej pocucie kolektywu i jego zasady przyjaźni, współdziałania i wzajemnej pomocy wypierają starą zasadę „pilnowania własnego nosa”. A kiedy ludzie nabiorą do siebie zaufania przy pracy, stają się już razem szczerzy i bardziej otwarci wobec siebie w codziennym życiu, wytwarzają u nich poczucie wzajemnej odpowiedzialności za swoje postępowanie. Oto

tylko o nader ważną umiejętność łączenia wielkich spraw politycznych ze sprawą produkcji, nie tylko o to, by młodzież na różne wydarzenia w Polsce i zagranicą reagowała czynem umacniającym siły naszej ojczyzny. Chodzi o wydobycie w pełni tej treści pracy, która kształtuje świadomość i aktywną postawę ideowo-moralną robotnika, nowe cechy jego charakteru.

Tak na przykład niepokoiły się słusznie wszelkimi zjawiskami chuligaństwa, pijaństwa, potępiały zły stosunek do człowieka, staraliśmy się karcować w charakterach ludzkich pozostałości starej moralności — egoizmu i obłudy. Wiemy przy tym z własnego doświadczenia, że niesposób walczyć o zwycięstwo socjalistycznych zasad moralnych nie tylko bez dobrej książki i przekonującego przykładu pozytywnego bohatera z filmu czy teatru, lecz przede wszystkim bez skierowania energii młodzieży i zapalenia jej fantazji do rzeczy dobrych i pożytecznych. Młody człowiek jest żądny przygód i szuka ich nieraz na własną rękę. To skłonność wykorzystuje wrog. Słusznie żądamy stworzenia zdrowej przeciwwagi „romantycznej” bójki i przygód ulicznych — w postaci romantyki np. wycieczek. Ale to bynajmniej nie wystarczy. Najważniejszą rolę i przygody kryje się w procesie samej pracy i w niej właśnie tkwią niewyczerpane możliwości kształtowania ludzkich charakterów.

Właśnie w brigadzie produkcyjnej, przy warsztacie i na rusztowaniu rozgrywa się wiele ostrych konfliktów starego z nowym. I zarazem właśnie tam kształtuje się najpotężniejsze narzędzie wychowania — kolektyw — tak ważny w naszych specjalnych warunkach, w których tytuł robotników to wczorajsi chłopcy, z niekształtowanymi jeszcze poczuciem kolektywu.

Wspólnie w pracy w brigadzie produkcyjnej pocucie kolektywu i jego zasady przyjaźni, współdziałania i wzajemnej pomocy wypierają starą zasadę „pilnowania własnego nosa”. A kiedy ludzie nabiorą do siebie zaufania przy pracy, stają się już razem szczerzy i bardziej otwarci wobec siebie w codziennym życiu, wytwarzają u nich poczucie wzajemnej odpowiedzialności za swoje postępowanie. Oto

tylko o nader ważną umiejętność łączenia wielkich spraw politycznych ze sprawą produkcji, nie tylko o to, by młodzież na różne wydarzenia w Polsce i zagranicą reagowała czynem umacniającym siły naszej ojczyzny. Chodzi o wydobycie w pełni tej treści pracy, która kształtuje świadomość i aktywną postawę ideowo-moralną robotnika, nowe cechy jego charakteru.

Tak na przykład niepokoiły się słusznie wszelkimi zjawiskami chuligaństwa, pijaństwa, potępiały zły stosunek do człowieka, staraliśmy się karcować w charakterach ludzkich pozostałości starej moralności — egoizmu i obłudy. Wiemy przy tym z własnego doświadczenia, że niesposób walczyć o zwycięstwo socjalistycznych zasad moralnych nie tylko bez dobrej książki i przekonującego przykładu pozytywnego bohatera z filmu czy teatru, lecz przede wszystkim bez skierowania energii młodzieży i zapalenia jej fantazji do rzeczy dobrych i pożytecznych. Młody człowiek jest żądny przygód i szuka ich nieraz na własną rękę. To skłonność wykorzystuje wrog. Słusznie żądamy stworzenia zdrowej przeciwwagi „romantycznej” bójki i przygód ulicznych — w postaci romantyki np. wycieczek. Ale to bynajmniej nie wystarczy. Najważniejszą rolę i przygody kryje się w procesie samej pracy i w niej właśnie tkwią niewyczerpane możliwości kształtowania ludzkich charakterów.

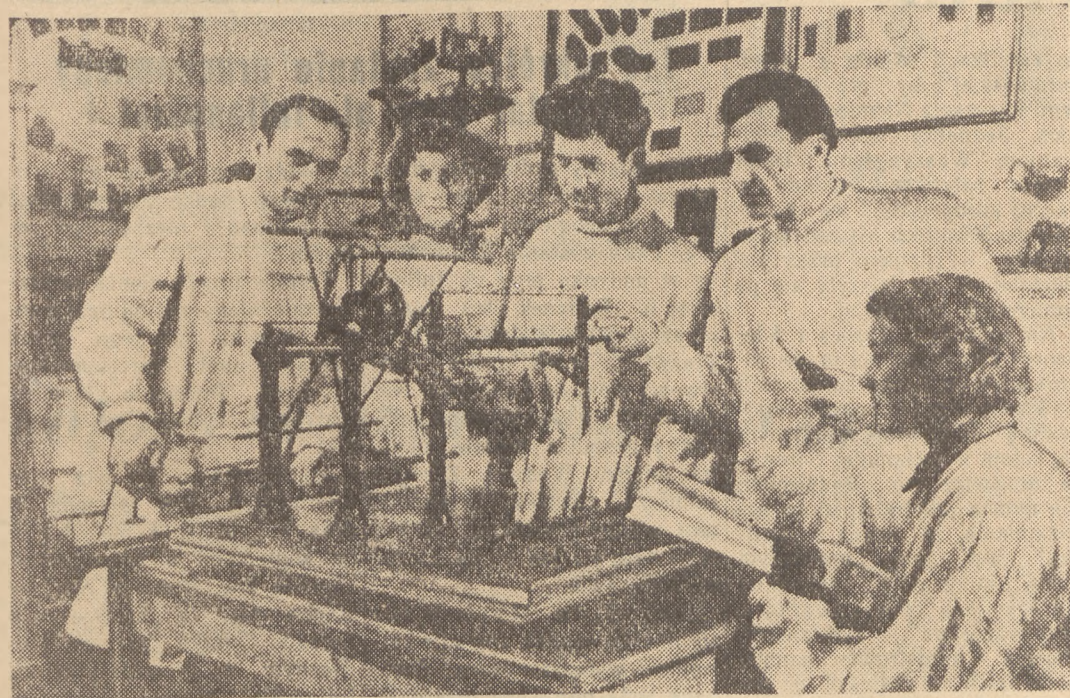
Właśnie w brigadzie produkcyjnej, przy warsztacie i na rusztowaniu rozgrywa się wiele ostrych konfliktów starego z nowym. I zarazem właśnie tam kształtuje się najpotężniejsze narzędzie wychowania — kolektyw — tak ważny w naszych specjalnych warunkach, w których tytuł robotników to wczorajsi chłopcy, z niekształtowanymi jeszcze poczuciem kolektywu.

Wspólnie w pracy w brigadzie produkcyjnej pocucie kolektywu i jego zasady przyjaźni, współdziałania i wzajemnej pomocy wypierają starą zasadę „pilnowania własnego nosa”. A kiedy ludzie nabiorą do siebie zaufania przy pracy, stają się już razem szczerzy i bardziej otwarci wobec siebie w codziennym życiu, wytwarzają u nich poczucie wzajemnej odpowiedzialności za swoje postępowanie. Oto

tylko o nader ważną umiejętność łączenia wielkich spraw politycznych ze sprawą produkcji, nie tylko o to, by młodzież na różne wydarzenia w Polsce i zagranicą reagowała czynem umacniającym siły naszej ojczyzny. Chodzi o wydobycie w pełni tej treści pracy, która kształtuje świadomość i aktywną postawę ideowo-moralną robotnika, nowe cechy jego charakteru.

Tak na przykład niepokoiły się słusznie wszelkimi zjawiskami chuligaństwa, pijaństwa, potępiały zły stosunek do człowieka, staraliśmy się karcować w charakterach ludzkich pozostałości starej moralności — egoizmu i obłudy. Wiemy przy tym

Z różnych krajów — w jednej uczelni



W licznych wyższych uczelniach Związku Radzieckiego studiuje młodzież z krajów demokracji ludowej. W Charkowskim Instytucie Handlu Radzieckiego na wydziale towaroznawstwa artykułów spożywczych i przemysłowych oraz wydziale ekonomiki handlu studiuje m. in. studenci polscy i rumuński. Na zdjęciu: studenci III roku wydziału towaroznawstwa — Gruzin — A. Kaczabawa, Polka — S. Kozłowska, Rumuni — I. Czorabai i A. Tuanga oraz Ukraińka — E. Jakowienko w jednym z laboratoriów Instytutu. Foto CAE

O szerszy rozwój inicjatywy Klaji

Przed wejściem do Krakowskich Zakładów Wytwarzających Materiały Elektrotechniczne wisi portret tow. Franciszka Klaji i transparenty z hasłami. Podobne hasła propagujące inicjatywę tow. Klaji spotkać można w każdej hali produkcyjnej. O inicjatywę tow. Klaji, osiągnięciach założeń w oszczędzaniu surowców, o poprawie jakości produkcji i o wzroście zarobków powie nam każdy robotnik.

Jest bowiem o czym mówić i jest czym się pochwalić. Chociażby tym, że z zaoszczędzonego w ciągu blisko 3 miesięcy aluminium można wyprodukować ok. 10.000 średniej wielkości garnków aluminiowych, na które czeka konsument, a z zaoszczędzonych 12 ton ołowiu i 6,6 ton miedzi tysiące dodatkowych metrów przewodów i kabli dla budownictwa i przemysłu. Powiedzą nam też o przodujących robotnikach, o Szymonie Pakaju, Cecyli Brożku, Stefani Ryś i o wielu innych, którzy osiągają wysoką wydajność pracy i wysokie zarobki. O dyrekcyjnym zakładzie i inżynierach, którzy wiele pracy i serca włożyli w to, aby inicjatywa Klaji wydała jak największe plony.

Przenieśmy się do Olkuskiej Fabryki Naczyni Emaliowanych. I tu usłyszymy, że dzięki inicjatywie tow. Klaji zdolność produkcyjna oddziału waniek kielichowych wzrosła o 55 proc. (słownie: pięćdziesiąt pięć procent). Niemala w tym zasługa m. in. robotników J. Bienia, St. Tomia. W Zakładach Wytwarzających Podzespoły Telekomunikacyjnych w Krakowie opowiedzą nam o poważnych oszczędnościach surowców i materiałów. To samo usłyszymy w Krakowskich i Włobromskich Zakładach Przemysłu Gumowego, w Południowych Zakładach Obuwia w Chelmku, w M-7 Tarnów, w Zakładach Metalurgicznych w Skawinie i w innych.

Jak z tego widać, inicjatywę tow. Klaji przyswoiły sobie nie tylko zakłady przemysłu metalowego, lecz również przemysł lekki i chemiczny. Jest to niewątpliwie poważne osiągnięcie. Czy jednak wystarczające? Na to pytanie spróbujmy odpowiedzieć.

Sama popularyzacja nie wystarczy

ORZZ w Krakowie i okręgowe zarządy związków zawodowych zorganizowały kilka nadad poświęconych omówieniu inicjatywy tow. Klaji. Zorganizowano niezależnie od tego nadady w Krakowskich Zakładach Wytwarzających Materiały Elektrotechnicznych, gdzie towarzyszyły z tych zakładów dzielnicy ich swoimi doświadczeniami i osiągnięciami. Odczyty na ten temat zorganizowały również działy propagandy produkcyjno-technicznej przy Wojewódzkim Domu Kultury Związków Zawodowych.

Na lamach „Gazety Krakowskiej”, organu KW, ukazują się co pewien czas wiadomości związane z rozwojem inicjatywy tow. Klaji. Postanowiono wydać broszurę wyjaśniającą i popularyzującą tę inicjatywę. Narady, odczyty, wiadomości w prasie i broszura niewątpliwie poważnie przyczyniają się do popularyzacji inicjatywy — są to jednak środki niedostateczne. Za popularyzacją musi bowiem nastąpić konkretna praca organizatorska instancji związkowych, oparta o dokładną znajomość warunków w każdym zakładzie. Niezbędne jest przede wszystkim dokładne zbadanie szerokości aktywności zakładowej z istota danej inicjatywy, niejednokrotnie zaś bezpośrednia pomoc w jej prowadzeniu, zawsze — kontrola

Od czego zależy powodzenie

Nieodłącznym warunkiem pożytecznego rozwoju inicjatywy tow. Klaji, jak i każdej w ogóle inicjatywy, jest aktywny udział w praktycznym jej wprowadzaniu personelu inżynierskiego, ale dotychczas w 21 zakładach przemysłu metalowego upowszechniono ją jedynie w siedmiu. Podobna sytuacja istnieje w przemyśle chemicznym, włókienniczym i w dziesięciu zakładach przemysłu drobnego.

Nie wszędzie jednak organizacje partyjne i związkowe potrafiły wciągnąć do tej pracy inżynierów i techników. Tak np. w Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie głównym technologiem inż. Zębaczyński stwierdza, że nikt się do niego o pomoc nie zwracał. Gorzej jeszcze, że w zakładach tych nie dostrzegano zainteresowania inicjatywą Klaji przejawiają dyrektorów. Głównym powodem jest w Fabryce Lokomotyw w Chrzanowie.

Duże zainteresowanie z jakim spotyka się inicjatywa tow. Klaji wśród robotników, wiele faktów odwołania z ich strony do twórczego wkładu w usprawnienie procesów produkcyjnych, poważne korzyści ekonomiczne jakie inicjatywa ta przynosi za-

kładom — wymagają, aby instancje związkowe woj. krakowskiego zwróciły większą uwagę na słabości istniejące dotychczas w jej upowszechnieniu.

Należy przyspieszyć wydanie broszury poświęconej tej inicjatywie (trwa to już blisko 2 miesiące) oraz przystąpić do częstych wymiany doświadczeń między poszczególnymi zakładami. Istniejąca poza tym możliwość, aby na bazie rozwoju inicjatywy tow. Klaji zorganizować współzawodnictwo między oddziałami i zakładami. Na razie nie w tym kierunku nie uczyniono.

Rozwojowi Inicjatywy tow. Klaji powinna towarzyszyć żywsza działalność zakładowych kół NOT-u i branżowych stowarzyszeń inżynierów i techników, szersze włączenie się personelu inżynierskiego — technicznego do prac związanych z przyswajaniem inicjatywy tow. Klaji.

Zabezpieczenie prawidłowego rozwoju tej inicjatywy wymaga zarówno ze strony instancji partyjnych jak i związkowych opracowania planu działania i stałej kontroli jego wykonania, tak, aby miały one obraz sytuacji codziennie.

Staly, prawidłowy rozwój inicjatywy tow. Klaji, to jedna ze skutecznych dróg do uruchomienia dalszych rezerw produkcyjnych, uzyskania poważnych oszczędności surowców, poprawy jakości produkcji, to droga do zwiększenia naszych osiągnięć produkcyjnych.

L. GUZ

Drugi nakład zbioru „Lenin i Stalin o budownictwie partyjnym“

(f) „Książka i Wiedza“ wydała drugi nakład dwutomowego zbioru artykułów, przemówień i dokumentów pt. „Lenin i Stalin o budownictwie partyjnym“. Zbiór zawiera najważniejsze prace Lenina i Stalina dotyczące zagadnień budownictwa partyjnego. Wstępem do zbioru są prace Józefa Stalina zawierające ogólną charakterystykę marksistowsko-leninowskiej nauki o partii.

W zbiorze opublikowano również najważniejsze uchwały zjazdów partyjnych, konferencji, posiedzeń plenarnych KC WKP(b) dotyczące zagadnień budownictwa partyjnego. (PAP)

Bułgaria w pracach plastyków polskich

(f) 25 bm. w gmachu „Zachęty“ otwarta została wystawa pn. „Bułgaria w pracach plastyków polskich“. Wystawa obejmuje prace z zakresu grafiki, malarstwa i rzeźby powstałe w czasie 3 sesyjnych wycieczek plastyków polskich do Bułgarii.

Otwarcia wystawy dokonał charge d'affaires Ambasady Bułgarskiej Republiki Ludowej L. Stoiczko.

Wśród eksponatów zwracają uwagę m. in. prace J. M. Szancera, W. Zakrzewskiego, K. Ferstera, L. Maciaga, A. Młodzianowskiego, B. Narebskiej-Debskiej, J. Tchórzewskiego.

Służba weterynaryjna zlokalizowała przyszczyce

(f) Jak informuje Centralny Zarząd Weterynarii, w kraju znajduje się obecnie ok. 400 zagród zapowietrzonych przyszczy. Fakt ten świadczy o tym, że niebezpieczeństwo rozprzestrzeniania się tej groźnej choroby bydła i innych zwierząt racicowych zostało przez służbę weterynaryjną w zasadzie opanowane, gdyż jeszcze rok temu zagród takich było w Polsce ok. 1500.

Obecnie najważniejszym zadaniem zarówno służby weterynaryjnej jak i przede wszystkim samych rolników — hodowców jest całkowite wyniszczenie przyszczy w naszym kraju w okresie poprzedzającym wyjście bydła na pastwiska.

W tym celu niedozwolone jest przeprowadzenie powszechnej defekacji obór i innych budynków inwentarskich, surowe przestrzeganie wszelkich zarządzeń sanitarnych służby weterynaryjnej oraz ściślejsza izolacja zagród zapowietrzonych przyszczy. W kampanii ostatecznej likwidacji ognisk przyszczy, która rozpocznie się 1 marca, powinni wziąć udział wszyscy rolnicy. Ważne jest również wyprzedzanie MO i ORMO w wykonywaniu ognisk przyszczy i w przestrzeganiu ścisłej izolacji zapowietrzonych zagród. (PAP)

Pierwsza i tysięczna (I)

W Śliwnie po pięciu latach

„W Śliwnie, w spółdzielni produkcyjnej, padł koń, którego kupiono przed pięcioma tygodniami. Choroba konia trwała jeden dzień. Padnięcie badał weterynarz i orzekł, że jest to grube zapchanie jest piaskiem. Wydaje się to bardzo dziwne, ponieważ koniom o tej porze roku daje się czystą paszę. Wyprędk zatkania piaskiem może mieć miejsce, kiedy konie karmi się burakami pastewnymi — nieoczyszczonymi. Po zbadaniu całej sprawy doszedłem do przypuszczenia, że to może być sabotaż. Bardzo ostrożnie ostrzegłem towarzyszy, by zwiększyli czujność...“

Raport Instruktora Komitetu Wojewódzkiego partii stanowi jedną z pierwszych kart skorygowanej z napisem na zielonej okładce: *Śliwno, pow. Nowy Tomysł. Data założenia: 10 kwietnia 1949 r.* Dziś takich zielonych skoroszytów jest w kartotece Wydziału Rolnego poznańskiego KW przeszło tysiąc.

W Śliwnie padł koń... Zapchanie piaskiem jelita budzą podejrzenie o sabotaż...

Owej gorącej wiosny roku 1949, pierwszy wiosny po pierwszym Zjeździe PZPR, było to wydarzenie, o którym do dzisiaj się obzerno w raportach do Komitetu Wojewódzkiego partii. Pierwsze miedzy nami kłkunka to gramaż żywności Ziemli Wielkopolskiej zarywano w warunkach ostrej walki klasowej. Zausznicy wyprzedzonych obszarów, kulacy spasieli na spekulacji i wyszuku biedy, niedobitki burżuazyjnego aparatu władzy — czynnym, niekiedy zbrojnym, oporem witali młode spółdzielnie, pierwsi socjaliści na wsi. Szli do spółdzielni tylko paracenci. Starzy gospodarze przypatrywali się spółdzielniom z nieufnością, z rezerwą.

Przemysłowcy przez wieś chylkiem — opowiada Cecylia Kaczmarek, której zmarły mąż był jednym z najaktywniejszych założycieli spółdzielni. Złazcza my, kobiety, żony przedsiębiorców, czułyśmy się czymś gorszym od żon starzych gospodarzy. A już na zebraniach gromadzkich nie odważyłyśmy się pokazać.

Po raz pierwszy od założenia spółdzielni Cecylia pokazała się na zebraniu gromadzkim jesienią pięćdziesiątego roku. Odważyła się nie tylko przyjść, ale i przemówić. Było to pierwsze zebranie w Śliwnie przy świetle elektrycznej żarówki. Cecylia wstała i powiedziała:

— Nie było spółdzielni, żyliśmy w ciemnościach. Teraz rozwinęło się w naszym życiu. Rozwinęło się i w naszych głowach.

Krótkie przemówienie nieśmiało, małomównie, niemłodej już kobiety wyrlo się wszystkim w pamięć. Przerwało jakby tamę bałskiego zalufu.

— Zobaczymy jeszcze, jak ten ciemny parobek będzie gospodarował na czterech morzach...

Kulak Glinka miał szczególne powody do wściekłości. Szczepan Mrówka, wybrany na pierwszego zebrań spółdzielni produkcyjnej Śliwno na jej przewodniczącego, w swej bogatej karierze parobczyskiej służył i u Glinki. Mrówka ukończył cztery klasy gromadzkiej szkółki, a syn Glinki był przed wojną jednym z dwóch wsi gimnazjalistów; drugim był syn oberżysty Krzyżaniskiego.

Ciemny parobek jakoś gospodaruje już bez mała pięć lat. I dalej sobie radę nienajgorzej.

Kiedy w kwietniu 1949 roku obejmował przewodnictwo w spółdzielni, liczyła ona 31 rodzin — obecnie liczy 46.

Kiedy spółdzielnia zaczęła gospodarować zespółową, była to 4 sztuki — dziś jest 79, w tym 47 krów dojnych, a spośród nich — 11 zapisanych do kłg głównych jako zarodowe.

Chlew był zupełnie pusty, a właściwie nie było w ogóle chlewni. Dziś w przestronnym chlewie spółdzielczym stoi 147 sztuk trzody, w tej liczbie — 18 macior.

W ciągu pięciu lat spółdzielczey gospodarki zbiory żyta z hektara spółdzielczey uprawy wzrosły o 9,6 g, pszenicy — o 5,7 g, owsa — o 7 g, buraka cukrowego — o 67,5 g, ziemniaków — o 12 g. W roku 1953 zbiory żyta z hektara uprawy

spółdzielczey w porównaniu ze średnimi zbiorami chłopów indywidualnych tej samej gromady były wyższe o 9 g, pszenicy — o 5,6 g.

W ciągu pięciu lat zespółowej gospodarki zbudowano w Śliwnie cieplarnię o powierzchni 180 m kw., urządzono kuźnię, warsztat kolodziejski, postawiono szopę na narzędzia gospodarskie. Dokonano gruntownego remontu i przebudowy wszystkich budynków gospodarskich, zainstalowano w nich urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne.

Więś Śliwno jest zelektryfikowana i radiofonizowana, posiada salę teatralną na 300 miejsc, stałe kino dziękowe, przedszkole na 45 dzieci.

W roku 1953 spółdzielnia wykonała w terminie plan dostaw dla państwa, sprzedając państwu znaczne ilości zboża, żywyca i mleka ponad plan.

Od roku 1952 do 1953 dniówka obrachunkowa wzrosła z 10,61 zł oraz 3,66 kg zboża do 12 zł i 4,7 kg zboża. Trzyosobowa rodzina oborowego Wojciecha Szymbkowiaka, która wyrobiła w ciągu 1953 roku 1079 dniówek, zarobiła 12,948 zł gotówką i 5,071 kg zboża.

Czy należy dziwić się, że spółdzielnia Śliwna nie przemieniają się w wsi chylkiem, a kroczą śródmiem drogi z dumnie podniesionymi głowami? Oczywiście są szacunkiem indywidualnych gospodarzy?

— Obserwowaliśmy was do kładnie przez te lata — mówił do spółdzielni indywidualny gospodarz Franciszek Jaroszyk, przewodniczący gromadzkiej kłg ZSCH — z początku bardzo nieufnie, później z coraz większym przekonaniem...

Czy należy dziwić się, że kulak Glinka, przed pięciu laty otwarcie wymysliłający spółdzielcom od ciemnych parobków, dziś milczy, przycajony w beślniej złości?

Drzwi otwierają się z klucza, ręka przekręca wyłącznik. W świetle żarówki widać niewielką, schłodną izbę z dwoma czysto zaścielonymi łózkami.

— Tu urodziłem się. Byłem najstarszym z dziesięciorga dzieci. Od trzynastego roku życia pracowałem jako fernal. Ojciec też był fernalem. Mieszkał tu, w tej izbie, w dwanaścioro. Podłogi nie było jeszcze. Kiedy się ożeniłem w 1930 roku, nie miałem mieszkanca. Zamieszkałszy więc tu z żoną, a potem z dwiema starszymi dziećmi. W szesnastoroku... Zarabiałem wtedy 1,30 zł dziennie plus 9 g zboża rocznie. Włodar pana Hildenbrandta, pan Seifel, był mnie po pysku — te trzy zęby, których brak mi na prozdzie, to jego robota...

Tak brzmi krótki życiorys Stanisława Pawłaka, sekretarza organizacji partyjnej przy spółdzielni Śliwno.

W czasie rozmowy z sekretarzem POP, tow. Pawlakiem usłyszałem kilkakrotnie słowo: z ust prostego człowieka, z łazacza na wsi, słyszy się chyba niezmiennie rzadko: słowo „marzmy“.

...marzmy o założeniu wielkiej hodowli owiec, ...marzmy o szerokim budownictwie mieszkaniowym, ...marzmy o uspołdzielczeniu całej gromady.

Marzenia zdawałyby się, dość przyziemne. Nie szkodzi — za to należą do gatunku tych, z których realizacji — jak z cegiel — zbudowany zostanie gmach socjalizmu w Polsce.

HENRYK KRAJNISKI

o Bidault mówiono w Berlinie: — Jeszcze nigdy

Niemcy nie miały tak dobrego ministra spraw zagranicznych...

Można by dyskutować nad tym, czy nigdy. Tego zdania był jeden z adenaurewskich klakierów, któremu, gdy okłaskiwał w zachodnim Berlinie francuskiego ministra, przypomniało się widać Monachium, bo przez pomyłkę krzyknął: „Niech żyje Georges Bonnet“.

Istota rzeczy jednak pozostaje. Rola francuskiego ministra, jak ją chciał przedstawić Dulles — miała być rolą „człową“, rolą „primadonny Zachodu“ na konferencji czterech. Natomiast rola jego w rzeczywistości sprowadzała się do roli pionka, którą ręką pana Dullesa wypuszczono został dla obrony „armii europejskiej“ razem z tym wszystkim co ona zawiera — w Wehrmachtem, z niemieckim militarystem, z groźbą dla Francji.

Trudność tego stanowiska przeżył Molotowa planu ogólnoeuropejskiego paktu zbiorowego bezpieczeństwa. Pakt ten objął całą Europę. 32 państwa, z których żadne nie mogłoby rozpocząć agresji, i nieprzypadkiem plan ten uznano za najczystszy obraz publicznego zła zachodnio-europejskich jako historyczny, a przez trzech ministrów zachodnich jako „nie do przyjęcia“.

Jakie były zamierzenia „trzech“ na konferencji? Co sobie po niej obiecywali, czego oczekiwali?

Można śmiało powiedzieć: stworzenia takich warunków, które ułatwiłyby ratyfikację układu o „armii europejskiej“ we Francji. Różnice dotyczyły jedynie samej taktyki na konferencji berlińskiej. Dulles sądził, że zerwanie rozmów berlińskich, względnie ich fiasko przy zrzuconiu odpowiedzialności za to na ZSRR mogłoby dostarczyć nowych środków szantażu wobec Francji i zmusić Zgromadzenie Narodowe do ratyfikacji układu. Szczególnie obawiał się Dulles wy-

znaczenia terminu jakiegokolwiek nowego spotkania międzynarodowego, gdyż zmocniłoby to przeciwników „armii europejskiej“ we Francji, dając im nowy argument: „zaczekajmy do następnej konferencji, a potem... zobaczymy“. Bidault natomiast, pod bezpośrednim naciskiem francuskiej opinii publicznej musiał zgodzić się na konferencję 5, aby za cenę rozmowy o Indochinach ratować swą „europejską“ intrygę.

Wszystkie te rachuby zawodły. Wydarzenia ostatnich dni pokazały, że na odcinku „armii europejskiej“ Berlin przyniósł porażkę jej organizatorom. Szanse na ratyfikację układu z Bonn i Paryża w najbliższym czasie nie tylko nie wzrosły, lecz wręcz zmalały. „Przeciwnicy armii europejskiej we Francji“ — pisał dziennik „Il Messager“ — twierdzą, że zostały uchylone drzwi do odwrócenia międzynarodowego i że „europejska wspólnota obronna“ stoi na przeszkodzie pokojowemu rozwojowi stosunków między dwoma obozami... Jak się zdaje, znowu czuje się w powietrzu zło. Złota ta może trwać do czasu konferencji genewskiej“.

Rząd francuski, pod naciskiem Waszyngtonu, jak łatwo można było wynioskować z separatystycznego komunikatu trzech po zakończeniu konferencji czterech — nie rezygnuje z wysiłków przyspieszenia debaty. Agresywne kół w Stanch Zjednoczonych podejmują znowu próby szantażu wobec Francji, groząc cofnięciem „pomocy wojskowej“ i „radikalną zmianą polityki wobec Niemiec“.

Wobec Francji, pod naciskiem Waszyngtonu, jak łatwo można było wynioskować z separatystycznego komunikatu trzech po zakończeniu konferencji czterech — nie rezygnuje z wysiłków przyspieszenia debaty. Agresywne kół w Stanch Zjednoczonych podejmują znowu próby szantażu wobec Francji, groząc cofnięciem „pomocy wojskowej“ i „radikalną zmianą polityki wobec Niemiec“.

Wobec Francji, pod naciskiem Waszyngtonu, jak łatwo można było wynioskować z separatystycznego komunikatu trzech po zakończeniu konferencji czterech — nie rezygnuje z wysiłków przyspieszenia debaty. Agresywne kół w Stanch Zjednoczonych podejmują znowu próby szantażu wobec Francji, groząc cofnięciem „pomocy wojskowej“ i „radikalną zmianą polityki wobec Niemiec“.

Wobec Francji, pod naciskiem Waszyngtonu, jak łatwo można było wynioskować z separatystycznego komunikatu trzech po zakończeniu konferencji czterech — nie rezygnuje z wysiłków przyspieszenia debaty. Agresywne kół w Stanch Zjednoczonych podejmują znowu próby szantażu wobec Francji, groząc cofnięciem „pomocy wojskowej“ i „radikalną zmianą polityki wobec Niemiec“.

EUROPA? TAK, ALE...

która otwierała drogę do dalszych rokowań.

O czym świadczą jednak wydarzenia ostatnich dni? Fałszywa walka przeciwko „armii europejskiej“, przeciwko odrodzeniu militarysty niemieckiego i groźbie neohitlerowskiej agresji, która została już w samych Niemczech zachodnich. Miara jej rozmachu jest fakt rosnących rozdźwięków w partii konserwatywnej w Anglii. Miara jej sily jest powszechne żądanie odcroczenia debaty parlamentarnej we Francji. Miara jej sily jest apel wybitnych polityków francuskich różnych kierunków — jak Daladier, gaullista — Soustelle, komunisty — Casanova, działacz MRP — Bouret i innych o zwolnienie konferencji działaczy 6 krajów — przeciwi „armii europejskiej“.

Szukając poparcia dla sił militarysty niemieckiego — która agresywnie postanowiła zwołać konferencję socjaldemokracji europejskiej, ale i uruchomić te „rezerve“. Ale i tu zawodzi rachuby. Pod wpływem masy członkowskiej doszło w Labour Party — jak określa prasa — do „ostrego kryzysu“ na tle polityki rządu w sprawie Niemiec. Za poparciem stanowiska, reprezentowanego przez Edena w Berlinie, wypowiedział się laburzystowski frakcja parlamentarna większość zaletwie 9 głosów (113:104), a kierownictwo partii większość głosów... 4. Ten „rozłam od góry do dołu“ — w Labour Party jest tym bardziej charakterystyczny, że początek polityki re-militaryzacji Niemiec zachodnich uczyniony został rekoma laburzystowskiego wówczas rządu Attlee i Morrisona, który dziś nawet we władzach własnej partii natrafiają na coraz silniejszy sprzeciw. Podobne procesy zachodzą w Jonie socjaldemokracji francuskiej, gdzie wobec masowego protestu przeciwko „armii europejskiej“

która otwierała drogę do dalszych rokowań.

O czym świadczą jednak wydarzenia ostatnich dni? Fałszywa walka przeciwko „armii europejskiej“, przeciwko odrodzeniu militarysty niemieckiego i groźbie neohitlerowskiej agresji, która została już w samych Niemczech zachodnich. Miara jej rozmachu jest fakt rosnących rozdźwięków w partii konserwatywnej w Anglii. Miara jej sily jest powszechne żądanie odcroczenia debaty parlamentarnej we Francji. Miara jej sily jest apel wybitnych polityków francuskich różnych kierunków — jak Daladier, gaullista — Soustelle, komunisty — Casanova, działacz MRP — Bouret i innych o zwolnienie konferencji działaczy 6 krajów — przeciwi „armii europejskiej“.

Szukając poparcia dla sił militarysty niemieckiego — która agresywnie postanowiła zwołać konferencję socjaldemokracji europejskiej, ale i uruchomić te „rezerve“. Ale i tu zawodzi rachuby. Pod wpływem masy członkowskiej doszło w Labour Party — jak określa prasa — do „ostrego kryzysu“ na tle polityki rządu w sprawie Niemiec. Za poparciem stanowiska, reprezentowanego przez Edena w Berlinie, wypowiedział się laburzystowski frakcja parlamentarna większość zaletwie 9 głosów (113:104), a kierownictwo partii większość głosów... 4. Ten „rozłam od góry do dołu“ — w Labour Party jest tym bardziej charakterystyczny, że początek polityki re-militaryzacji Niemiec zachodnich uczyniony został rekoma laburzystowskiego wówczas rządu Attlee i Morrisona, który dziś nawet we władzach własnej partii natrafiają na coraz silniejszy sprzeciw. Podobne procesy zachodzą w Jonie socjaldemokracji francuskiej, gdzie wobec masowego protestu przeciwko „armii europejskiej“

która otwierała drogę do dalszych rokowań.

O czym świadczą jednak wydarzenia ostatnich dni? Fałszywa walka przeciwko „armii europejskiej“, przeciwko odrodzeniu militarysty niemieckiego i groźbie neohitlerowskiej agresji, która została już w samych Niemczech zachodnich. Miara jej rozmachu jest fakt rosnących rozdźwięków w partii konserwatywnej w Anglii. Miara jej sily jest powszechne żądanie odcroczenia debaty parlamentarnej we Francji. Miara jej sily jest apel wybitnych polityków francuskich różnych kierunków — jak Daladier, gaullista — Soustelle, komunisty — Casanova, działacz MRP — Bouret i innych o zwolnienie konferencji działaczy 6 krajów — przeciwi „armii europejskiej“.

ceństwa i gwarancji, że militarium niemieckie się nie odrodzi, nawet jeżeli nie uda się tak szybko zjednoczyć na pokojowej i demokratycznej drodze Niemiec.

Sila proponowanego paktu leży w tym, że stwarza on istotne gwarancje bezpieczeństwa. Sila jego polega na tym również, że nie wymaga on jednolitości tak różnych stanowisk w sprawie Niemiec, jak plan Molotowa — plan zjednoczenia Niemiec pokojowych, demokratycznych i plan Edena — plan odbudowy imperializmu niemieckiego. Zawarcie takiego paktu nie tylko nie odsunęło sprawy jednolitego stworzenia dogodniejszego warunków i atmosfery dla tego zjednoczenia.

Zrozumiał i prosty, plan radziecki, wyszedł naprzeciw potrzebom szczególnie silnym we Francji — dążeniem milionów ludzi pragnących nie dopuścić do nowej hitlerowskiej agresji. Plan ten równocześnie rozbił i rozbić musiał obawy poważnej części tych, którzy jeszcze nie wyzylżyli się zabobonnej wiary w rekome zagrożenie ze strony Wschodu. Dążenie do rozszerzenia sojuszu na całą Europę, czego syntezą byłaby właśnie Ogólnoeuropejski Pakt, znalazło wyraz w planie przedłożonym przez ZSRR.

Deputowany gaullistowski Soustelle, który był w Polsce wraz z innymi parlamentarzystami francuskimi, pisał na marginesie konferencji berlińskiej, że Francja „mogłaby wykorzystać nadarzającą się okazję“. Jednak „jej przedstawicielowie powtarzali jedynie bez końca swe dawne oświadczenia w sprawie absolutnej i niecierpiącej zwłoki konieczności utworzenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej“. Uważam — dodał Soustelle — że jest to zła polityka. Jest to polityka satelity. Nie próbowałbym nawet prowadzić innej polityki. Jestem jednak przekonany, że

bardzo znaczna część Francuzów potrafi rozróżnić miraż rozłaczane przed nimi, gdy mowa o europejskiej wspólnotce węgla i stali (plan Schumana — red.) i armii europejskiej, od realnego, śmiertelnego niebezpieczeństwa, które grozi naszemu krajowi“.

Dodajmy od siebie: coraz więcej faktów świadczy o tym, że opinia publiczna w krajach zachodniej Europy rozróżnia prawdziwe bezpieczeństwo od tego, co nazywa bezpieczeństwem pan Bidault, agitujać za „europejskim“ Wehrmachtem. Echom ich poglądów była chociażby wypowiedź wybitnego publicysty francuskiego Jacquesa Kaysera w „Le Monde“, który sugeruje „zbadanie pewnych idei zawartych w europejskich propozycjach Molotowa“ i „przepracowanie wymiany poglądów między państwami kontynentu europejskiego“ jak Francja, Polska i Czechosłowacja.

Idee, zawarte w propozycjach Molotowa, można określić krótko: bezpieczeństwo Europy. Rzecz w tym, co się rozumie pod słowem „Europa“. 32 europejskie państwa można nazwać Europą. Ale nie można tego zrobić w odniesieniu do 6 państw. Można nazwać gwarancjami pokoju w Europie te gwarancje, których strzegą 32 kraje. Ale można nazwać jedynie antyeuropejską taką armię, której trzonem ma być agresywny Wehrmacht, oraz taką „wspólnotę“, w której 6 państw przeciwstawia się w agresywnych celach pozostałym.

Sila propozycji Molotowa, której wyrazem jest już dziś wzrost walki przeciw próbom przeformowania kadłubowej Europy przeciw prawdziwej Europie — polega na tym, że nie proponuje realną i zgodną z interesami narodów.

Europa? Tak, ale Europa, w której my wszyscy, Polacy, Rosjanie, Francuzi, Czechi, Niemcy i wszystkie kraje europejskie bez względu na różnice ustrojowe mogłyby żyć bez obaw o losy pokoju.

ZOFIA ARTYMOŃSKA

Czytelnicy i korespondenci piszą:

Gotowi do akcji wiosennej

Bydgoska Fabryka Sygnałów Kolejowych objęła szeszość nad Państwowym Ośrodkiem Maszynowym w Sikorzu w powiecie śrepskim.

Pierwszy wyjazd ekipy w dniu 9.II.54 różnił się od praktykowanych dotychczas wyjazdów w ramach łączności miasta ze wsią. Tym razem nie było w ekipie członków zespołu świetlnego i orkiestry, byli natomiast inżynierowie i technicy.

Po przybyciu na miejsce członkowie ekipy zapoznali się ze stanem maszyn i przebiegiem ich remontów. Według planu, POM postanowił zakończyć przygotowanie sprzętu do akcji wiosennej do dnia 28 lutego br. Termin ten naszym inżynierom wydawał się jednak zbyt odległy. Wysługę propozycję przyspieszenia robót i zakończenia remontów do dnia 15 lutego br. Kierownictwo POM stwierdziło jednak, że odczuwa poważny brak części zamiennych oraz narzędzi koniecznych do przeprowadzenia napraw. Ale po to właśnie przy-

jechali nasi inżynierowie, aby rozpatrzyć trudności i potrzeby POM i służyć konkretną pomocą. Zalogą Bydgoskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych nie zawiodła zalogi POM. W naszych warsztatach wykonalimy wiele części wymiennych. Przeprowadziliśmy naprawy, których POM nie był w stanie dokonać własnym parkiem maszynowym. Nie ograniczyliśmy się jednak tylko do tej formy pomocy. Wysłaliśmy również do POM 6 ślusarzy, 2 tokarzy i jednego elektryka. Pojechali z naszego zakładu także najlepsi fachowcy, którzy poprowadzili kursy szkolenia zawodowego.

Dzięki aktywnej pomocy zalogi Bydgoskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych — zalogi Państwowego Ośrodka Maszynowego w Sikorzu zakończyła remont maszyn do dnia 13 lutego br. I obecnie jest w pełni przygotowana do akcji wiosennej.

EDWARD WIETECHA
Bydgoszcz

Historia jednej windy

W budynku Centralnego Zarządu Przemysłu Maszyn Elektrycznych w Warszawie przy Al. Stalina 37 znajduje się dźwig przeznaczony do przewożenia pracowników i interesantów. Trzeba powiedzieć, że nie spełnia on swego zadania.

Dnia 16 czerwca ub. r. przedstawiciel Dozoru Dźwigów zalecił niezwłoczny remont windy, wskazując w 11 punktach usterki do usunięcia. We wrześniu polecił wytrzymać korzystanie z dźwigu do czasu przeprowadzenia remontu.

Remont zlecony został Usługowej Spółdzielni Pracy Elektryków im. 9 Września i trwał przeszło 4 tygodnie. Po komisyjnym odebraniu, przy udziale inżyniera z Dozoru Dźwigów, winda została oddana do użytku, ale już w styczniu br. zauważyliśmy częste pęknięcia liny. Wezwany z Dozoru Dźwigów rzeczoznawca zabronił dalszego korzystania z

windy do ponownego remontu, wymieniając aż 15 usterk. Ponowny remont windy zlecony został Spółdzielni Pracy Elektryków przy ul. Ogrodowej 51.

W dniu 8 lutego br. podczas badania windy przez inspektora z Dozoru Dźwigów stwierdzono, że remont nie został w całości wykonany i zabroniono korzystania z windy. Za remonty, które trwały od września 1953 r. do połowy lutego br. obydwie spółdzielnie wzięły około 15 tysięcy złotych, a dźwig nadal jest nieczynny.

Sądzę, że spółdzielnie powinny tak remontować, by po wykonaniu remontu winda była zdolna do użytku. Swoją drogą, działalność Dozoru Dźwigów również należałoby się zainteresować.

HENRYK ZAWADZKI
Warszawa

Nowe książki

Denis Diderot: Kuśb Fatałista i jego pan. Przełożył i wstępem opatrzył Tadeusz Żelazki-Boy. Państwowy Instytut Wydawniczy. Str. 296. Nakł. 10.160 egz. Cena zł 10.

Jan Brzoz: Ręce i kamienie. Opowiadania. Wydawnictwo Literackie. Kraków. Str. 220. Nakł. 5.150 egz. Cena: zł 6.30. Włodzimierz Brus i Maksy-

millan Pohorille: Zagadnienia budowy ekonomicznych podstaw socjalizmu. Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Str. 310. Nakł. 20.220 egz. Cena zł 16.25.

Teokryt: Sielanki. Przełożył i opracował Artur Sandauer. Państwowy Instytut Wydawniczy. Str. 124. Nakł. 5.160 egz. Cena zł 7.

Kropki nad „i“

KTO MA PRAWO ŻĄDĄC

400 mieszkańców ulicy Pyrenées w Paryżu uchwaliło tekst petycji adresowanej do ministra Bidault, szefa delegacji francuskiej na konferencję w Berlinie. Żądamy — brzmiał telegram — przyjęcia propozycji radzieckich, które stanowią jedyną gwarancję suwerenności Francji.

Trwało dwie i pół godziny zanim wyższe władze pocztowe zdecydowały się przyjąć powyższą petycję, pod warunkiem jednak, że słowo „żądamy“ zostanie zastąpione słowem „prosimy“.

Władze pocztowe uważają widocznie — tak samo jak minister Bidault — że żądać czegoś od niego mają prawo tylko szefowie z Waszyngtonu. (u)

Tam, gdzie dawniej był bezkresny step

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY ŁÓDU“ Z KRAMATORSKA)

Bliskie sąsiedztwo starych i nowych miast jest szczególnym zjawiskiem radzieckiej rzeczywistości.

Kramatorsk — to dwa miasta: stare i nowe. Ale słowo „stare“ jest tylko pojęciem geograficznym. Ładne, wielopiętrowe gmachy, wyasfaltowane jezdnie i chodniki wysadzone drzewami — czyż mogło tak być w starym Kramatorsku? Mieszkańcy Kramatorska odmłodzili miasto i słusznie są z niego dumni.

Dumna jest również ze swego miasta ludność nowego Kramatorska.

Wczoraj wiatrak — dziś fabryczny gigant

— Zrozumieć, w czym sedno sprawy — wyjaśnia nam inżynier budownictwa Siergiej Miloczek, człowiek w podeszłym wieku, który niejedną już budowę wznosił. — Pracowałem tu od 1931 roku, gdy budowa Nowo — Kramatorskich Zakładów Budowy Maszyn do piero nabrała szerszego rozmachu. W r. 1934 zakłady budowy maszyn daly już pierwszą produkcję. Było to naprawdę święto. Radość tych dni — wierzcie — po dziś dzień żyje w głębi duszy. Przechowuję otrzymane wówczas zaproszenie. Ciekawy jest to dokument. Spójrzysz na okładkę — stoją trzy wiatraki, rozwiesz zaproszenie — panorama zakładów. Skąd te wiatraki? Stały tu ongiś. Dziś trudno sobie uświadomić, że znaj-

M. Łużniew

dowały się w miejscu, gdzie wznosiła się te oto kolosy.

I uśmiechając się, wskazał na widniejące za szerokim geograficznym. Ładne, wielopiętrowe gmachy, wyasfaltowane jezdnie i chodniki wysadzone drzewami — czyż mogło tak być w starym Kramatorsku? Mieszkańcy Kramatorska odmłodzili miasto i słusznie są z niego dumni.

Dumna jest również ze swego miasta ludność nowego Kramatorska.

— A przecież było faktycznie tak jak piszą w książkach i gazetach: pustkowiu i bezkresnym stepie. Pracowałem później na północ i na innych budowlach, ale o Kramatorsku nie zapominałem i znów tu wróciłem. Wokół wszystko jest mi znajome, bliskie i drogie. I nie tylko mnie. Pomocnie z którymś z techników lub inżynierów, majstrów lub robotników, którzy wnieśli swoją część pracy w budowę tego giganta, a powiedzą wam to samo. Kramatorsk — to ich dziecię. Weźmy dla przykładu malarza Fiodora Kalużnego. Przebywał tu od pierwszych dni budowy i obecnie — jak to się powiada — nie oderwie się ani od zakładów, ani od wzniesionego równocześnie z fabryką miasta. Albo monter Aleksander Korotowkin. Jest on tutaj od chwili wybudowania zakładów, dwadzieścia lat! Zapytajmy któregośkolwiek z rówieśników fabryki, młodego mieszkańca naszego miasta. Odpowie, że tu są jego rodzinne strony i najbardziej ukochane zakątki.

W tym czasie, gdy jedni uprzejmie zdobywają ziemi stawali w bezkresnym stepie stano sobie uświadomić, że znaj-

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem BSW „Prasa”. Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefon: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03, 8-34-04, 8-34-05. Sekretarz Redakcji: 8-34-06. Dział ideologiczny: 8-34-07. Dział kulturalny: 8-34-08. Dział ekonomiczny: 8-34-09. Dział literacki: 8-34-10. Dział sportowy: 8-34-11. Dział społeczny: 8-34-12. Dział polityczny: 8-34-13. Dział prawniczy: 8-34-14. Dział historyczny: 8-34-15. Dział geograficzny: 8-34-16. Dział nauk przyrodniczych: 8-34-17. Dział sztuki: 8-34-18. Dział muzyki: 8-34-19. Dział teatru: 8-34-20. Dział filmu: 8-34-21. Dział fotografii: 8-34-22. Dział rysunku: 8-34-23. Dział architektury: 8-34-24. Dział inżynierii: 8-34-25. Dział medycyny: 8-34-26. Dział pedagogiki: 8-34-27. Dział psychologii: 8-34-28. Dział filozofii: 8-34-29. Dział historii: 8-34-30. Dział literatury: 8-34-31. Dział sztuki literackiej: 8-34-32. Dział sztuki plastycznej: 8-34-33. Dział muzyki: 8-34-34. Dział teatru: 8-34-35. Dział filmu: 8-34-36. Dział fotografii: 8-34-37. Dział rysunku: 8-34-38. Dział architektury: 8-34-39. Dział inżynierii: 8-34-40. Dział medycyny: 8-34-41. Dział pedagogiki: 8-34-42. Dział psychologii: 8-34-43. Dział filozofii: 8-34-44. Dział historii: 8-34-45. Dział literatury: 8-34-46. Dział sztuki literackiej: 8-34-47. Dział sztuki plastycznej: 8-34-48. Dział muzyki: 8-34-49. Dział teatru: 8-34-50. Dział filmu: 8-34-51. Dział fotografii: 8-34-52. Dział rysunku: 8-34-53. Dział architektury: 8-34-54. Dział inżynierii: 8-34-55. Dział medycyny: 8-34-56. Dział pedagogiki: 8-34-57. Dział psychologii: 8-34-58. Dział filozofii: 8-34-59. Dział historii: 8-34-60. Dział literatury: 8-34-61. Dział sztuki literackiej: 8-34-62. Dział sztuki plastycznej: 8-34-63. Dział muzyki: 8-34-64. Dział teatru: 8-34-65. Dział filmu: 8-34-66. Dział fotografii: 8-34-67. Dział rysunku: 8-34-68. Dział architektury: 8-34-69. Dział inżynierii: 8-34-70. Dział medycyny: 8-34-71. Dział pedagogiki: 8-34-72. Dział psychologii: 8-34-73. Dział filozofii: 8-34-74. Dział historii: 8-34-75. Dział literatury: 8-34-76. Dział sztuki literackiej: 8-34-77. Dział sztuki plastycznej: 8-34-78. Dział muzyki: 8-34-79. Dział teatru: 8-34-80. Dział filmu: 8-34-81. Dział fotografii: 8-34-82. Dział rysunku: 8-34-83. Dział architektury: 8-34-84. Dział inżynierii: 8-34-85. Dział medycyny: 8-34-86. Dział pedagogiki: 8-34-87. Dział psychologii: 8-34-88. Dział filozofii: 8-34-89. Dział historii: 8-34-90. Dział literatury: 8-34-91. Dział sztuki literackiej: 8-34-92. Dział sztuki plastycznej: 8-34-93. Dział muzyki: 8-34-94. Dział teatru: 8-34-95. Dział filmu: 8-34-96. Dział fotografii: 8-34-97. Dział rysunku: 8-34-98. Dział architektury: 8-34-99. Dział inżynierii: 8-34-100. Dział medycyny: 8-34-101. Dział pedagogiki: 8-34-102. Dział psychologii: 8-34-103. Dział filozofii: 8-34-104. Dział historii: 8-34-105. Dział literatury: 8-34-106. Dział sztuki literackiej: 8-34-107. Dział sztuki plastycznej: 8-34-108. Dział muzyki: 8-34-109. Dział teatru: 8-34-110. Dział filmu: 8-34-111. Dział fotografii: 8-34-112. Dział rysunku: 8-34-113. Dział architektury: 8-34-114. Dział inżynierii: 8-34-115. Dział medycyny: 8-34-116. Dział pedagogiki: 8-34-117. Dział psychologii: 8-34-118. Dział filozofii: 8-34-119. Dział historii: 8-34-120. Dział literatury: 8-34-121. Dział sztuki literackiej: 8-34-122. Dział sztuki plastycznej: 8-34-123. Dział muzyki: 8-34-124. Dział teatru: 8-34-125. Dział filmu: 8-34-126. Dział fotografii: 8-34-127. Dział rysunku: 8-34-128. Dział architektury: 8-34-129. Dział inżynierii: 8-34-130. Dział medycyny: 8-34-131. Dział pedagogiki: 8-34-132. Dział psychologii: 8-34-133. Dział filozofii: 8-34-134. Dział historii: 8-34-135. Dział literatury: 8-34-136. Dział sztuki literackiej: 8-34-137. Dział sztuki plastycznej: 8-34-138. Dział muzyki: 8-34-139. Dział teatru: 8-34-140. Dział filmu: 8-34-141. Dział fotografii: 8-34-142. Dział rysunku: 8-34-143. Dział architektury: 8-34-144. Dział inżynierii: 8-34-145. Dział medycyny: 8-34-146. Dział pedagogiki: 8-34-147. Dział psychologii: 8-34-148. Dział filozofii: 8-34-149. Dział historii: 8-34-150. Dział literatury: 8-34-151. Dział sztuki literackiej: 8-34-152. Dział sztuki plastycznej: 8-34-153. Dział muzyki: 8-34-154. Dział teatru: 8-34-155. Dział filmu: 8-34-156. Dział fotografii: 8-34-157. Dział rysunku: 8-34-158. Dział architektury: 8-34-159. Dział inżynierii: 8-34-160. Dział medycyny: 8-34-161. Dział pedagogiki: 8-34-162. Dział psychologii: 8-34-163. Dział filozofii: 8-34-164. Dział historii: 8-34-165. Dział literatury: 8-34-166. Dział sztuki literackiej: 8-34-167. Dział sztuki plastycznej: 8-34-168. Dział muzyki: 8-34-169. Dział teatru: 8-34-170. Dział filmu: 8-34-171. Dział fotografii: 8-34-172. Dział rysunku: 8-34-173. Dział architektury: 8-34-174. Dział inżynierii: 8-34-175. Dział medycyny: 8-34-176. Dział pedagogiki: 8-34-177. Dział psychologii: 8-34-178. Dział filozofii: 8-34-179. Dział historii: 8-34-180. Dział literatury: 8-34-181. Dział sztuki literackiej: 8-34-182. Dział sztuki plastycznej: 8-34-183. Dział muzyki: 8-34-184. Dział teatru: 8-34-185. Dział filmu: 8-34-186. Dział fotografii: 8-34-187. Dział rysunku: 8-34-188. Dział architektury: 8-34-189. Dział inżynierii: 8-34-190. Dział medycyny: 8-34-191. Dział pedagogiki: 8-34-192. Dział psychologii: 8-34-193. Dział filozofii: 8-34-194. Dział historii: 8-34-195. Dział literatury: 8-34-196. Dział sztuki literackiej: 8-34-197. Dział sztuki plastycznej: 8-34-198. Dział muzyki: 8-34-199. Dział teatru: 8-34-200. Dział filmu: 8-34-201. Dział fotografii: 8-34-202. Dział rysunku: 8-34-203. Dział architektury: 8-34-204. Dział inżynierii: 8-34-205. Dział medycyny: 8-34-206. Dział pedagogiki: 8-34-207. Dział psychologii: 8-34-208. Dział filozofii: 8-34-209. Dział historii: 8-34-210. Dział literatury: 8-34-211. Dział sztuki literackiej: 8-34-212. Dział sztuki plastycznej: 8-34-213. Dział muzyki: 8-34-214. Dział teatru: 8-34-215. Dział filmu: 8-34-216. Dział fotografii: 8-34-217. Dział rysunku: 8-34-218. Dział architektury: 8-34-219. Dział inżynierii: 8-34-220. Dział medycyny: 8-34-221. Dział pedagogiki: 8-34-222. Dział psychologii: 8-34-223. Dział filozofii: 8-34-224. Dział historii: 8-34-225. Dział literatury: 8-34-226. Dział sztuki literackiej: 8-34-227. Dział sztuki plastycznej: 8-34-228. Dział muzyki: 8-34-229. Dział teatru: 8-34-230. Dział filmu: 8-34-231. Dział fotografii: 8-34-232. Dział rysunku: 8-34-233. Dział architektury: 8-34-234. Dział inżynierii: 8-34-235. Dział medycyny: 8-34-236. Dział pedagogiki: 8-34-237. Dział psychologii: 8-34-238. Dział filozofii: 8-34-239. Dział historii: 8-34-240. Dział literatury: 8-34-241. Dział sztuki literackiej: 8-34-242. Dział sztuki plastycznej: 8-34-243. Dział muzyki: 8-34-244. Dział teatru: 8-34-245. Dział filmu: 8-34-246. Dział fotografii: 8-34-247. Dział rysunku: 8-34-248. Dział architektury: 8-34-249. Dział inżynierii: 8-34-250. Dział medycyny: 8-34-251. Dział pedagogiki: 8-34-252. Dział psychologii: 8-34-253. Dział filozofii: 8-34-254. Dział historii: 8-34-255. Dział literatury: 8-34-256. Dział sztuki literackiej: 8-34-257. Dział sztuki plastycznej: 8-34-258. Dział muzyki: 8-34-259. Dział teatru: 8-34-260. Dział filmu: 8-34-261. Dział fotografii: 8-34-262. Dział rysunku: 8-34-263. Dział architektury: 8-34-264. Dział inżynierii: 8-34-265. Dział medycyny: 8-34-266. Dział pedagogiki: 8-34-267. Dział psychologii: 8-34-268. Dział filozofii: 8-34-269. Dział historii: 8-34-270. Dział literatury: 8-34-271. Dział sztuki literackiej: 8-34-272. Dział sztuki plastycznej: 8-34-273. Dział muzyki: 8-34-274. Dział teatru: 8-34-275. Dział filmu: 8-34-276. Dział fotografii: 8-34-277. Dział rysunku: 8-34-278. Dział architektury: 8-34-279. Dział inżynierii: 8-34-280. Dział medycyny: 8-34-281. Dział pedagogiki: 8-34-282. Dział psychologii: 8-34-283. Dział filozofii: 8-34-284. Dział historii: 8-34-285. Dział literatury: 8-34-286. Dział sztuki literackiej: 8-34-287. Dział sztuki plastycznej: 8-34-288. Dział muzyki: 8-34-289. Dział teatru: 8-34-290. Dział filmu: 8-34-291. Dział fotografii: 8-34-292. Dział rysunku: 8-34-293. Dział architektury: 8-34-294. Dział inżynierii: 8-34-295. Dział medycyny: 8-34-296. Dział pedagogiki: 8-34-297. Dział psychologii: 8-34-298. Dział filozofii: 8-34-299. Dział historii: 8-34-300. Dział literatury: 8-34-301. Dział sztuki literackiej: 8-34-302. Dział sztuki plastycznej: 8-34-303. Dział muzyki: 8-34-304. Dział teatru: 8-34-305. Dział filmu: 8-34-306. Dział fotografii: 8-34-307. Dział rysunku: 8-34-308. Dział architektury: 8-34-309. Dział inżynierii: 8-34-310. Dział medycyny: 8-34-311. Dział pedagogiki: 8-34-312. Dział psychologii: 8-34-313. Dział filozofii: 8-34-314. Dział historii: 8-34-315. Dział literatury: 8-34-316. Dział sztuki literackiej: 8-34-317. Dział sztuki plastycznej: 8-34-318. Dział muzyki: 8-34-319. Dział teatru: 8-34-320. Dział filmu: 8-34-321. Dział fotografii: 8-34-322. Dział rysunku: 8-34-323. Dział architektury: 8-34-324. Dział inżynierii: 8-34-325. Dział medycyny: 8-34-326. Dział pedagogiki: 8-34-327. Dział psychologii: 8-34-328. Dział filozofii: 8-34-329. Dział historii: 8-34-330. Dział literatury: 8-34-331. Dział sztuki literackiej: 8-34-332. Dział sztuki plastycznej: 8-34-333. Dział muzyki: 8-34-334. Dział teatru: 8-34-335. Dział filmu: 8-34-336. Dział fotografii: 8-34-337. Dział rysunku: 8-34-338. Dział architektury: 8-34-339. Dział inżynierii: 8-34-340. Dział medycyny: 8-34-341. Dział pedagogiki: 8-34-342. Dział psychologii: 8-34-343. Dział filozofii: 8-34-344. Dział historii: 8-34-345. Dział literatury: 8-34-346. Dział sztuki literackiej: 8-34-347. Dział sztuki plastycznej: 8-34-348. Dział muzyki: 8-34-349. Dział teatru: 8-34-350. Dział filmu: 8-34-351. Dział fotografii: 8-34-352. Dział rysunku: 8-34-353. Dział architektury: 8-34-354. Dział inżynierii: 8-34-355. Dział medycyny: 8-34-356. Dział pedagogiki: 8-34-357. Dział psychologii: 8-34-358. Dział filozofii: 8-34-359. Dział historii: 8-34-360. Dział literatury: 8-34-361. Dział sztuki literackiej: 8-34-362. Dział sztuki plastycznej: 8-34-363. Dział muzyki: 8-34-364. Dział teatru: 8-34-365. Dział filmu: 8-34-366. Dział fotografii: 8-34-367. Dział rysunku: 8-34-368. Dział architektury: 8-34-369. Dział inżynierii: 8-34-370. Dział medycyny: 8-34-371. Dział pedagogiki: 8-34-372. Dział psychologii: 8-34-373. Dział filozofii: 8-34-374. Dział historii: 8-34-375. Dział literatury: 8-34-376. Dział sztuki literackiej: 8-34-377. Dział sztuki plastycznej: 8-34-378. Dział muzyki: 8-34-379. Dział teatru: 8-34-380. Dział filmu: 8-34-381. Dział fotografii: 8-34-382. Dział rysunku: 8-34-383. Dział architektury: 8-34-384. Dział inżynierii: 8-34-385. Dział medycyny: 8-34-386. Dział pedagogiki: 8-34-387. Dział psychologii: 8-34-388. Dział filozofii: 8-34-389. Dział historii: 8-34-390. Dział literatury: 8-34-391. Dział sztuki literackiej: 8-34-392. Dział sztuki plastycznej: 8-34-393. Dział muzyki: 8-34-394. Dział teatru: 8-34-395. Dział filmu: 8-34-396. Dział fotografii: 8-34-397. Dział rysunku: 8-34-398. Dział architektury: 8-34-399. Dział inżynierii: 8-34-400. Dział medycyny: 8-34-401. Dział pedagogiki: 8-34-402. Dział psychologii: 8-34-403. Dział filozofii: 8-34-404. Dział historii: 8-34-405. Dział literatury: 8-34-406. Dział sztuki literackiej: 8-34-407. Dział sztuki plastycznej: 8-34-408. Dział muzyki: 8-34-409. Dział teatru: 8-34-410. Dział filmu: 8-34-411. Dział fotografii: 8-34-412. Dział rysunku: 8-34-413. Dział architektury: 8-34-414. Dział inżynierii: 8-34-415. Dział medycyny: 8-34-416. Dział pedagogiki: 8-34-417. Dział psychologii: 8-34-418. Dział filozofii: 8-34-419. Dział historii: 8-34-420. Dział literatury: 8-34-421. Dział sztuki literackiej: 8-34-422. Dział sztuki plastycznej: 8-34-423. Dział muzyki: 8-34-424. Dział teatru: 8-34-425. Dział filmu: 8-34-426. Dział fotografii: 8-34-427. Dział rysunku: 8-34-428. Dział architektury: 8-34-429. Dział inżynierii: 8-34-430. Dział medycyny: 8-34-431. Dział pedagogiki: 8-34-432. Dział psychologii: 8-34-433. Dział filozofii: 8-34-434. Dział historii: 8-34-435. Dział literatury: 8-34-436. Dział sztuki literackiej: 8-34-437. Dział sztuki plastycznej: 8-34-438. Dział muzyki: 8-34-439. Dział teatru: 8-34-440. Dział filmu: 8-34-441. Dział fotografii: 8-34-442. Dział rysunku: 8-34-443. Dział architektury: 8-34-444. Dział inżynierii: 8-34-445. Dział medycyny: 8-34-446. Dział pedagogiki: 8-34-447. Dział psychologii: 8-34-448. Dział filozofii: 8-34-449. Dział historii: 8-34-450. Dział literatury: 8-34-451. Dział sztuki literackiej: 8-34-452. Dział sztuki plastycznej: 8-34-453. Dział muzyki: 8-34-454. Dział teatru: 8-34-455. Dział filmu: 8-34-456. Dział fotografii: 8-34-457. Dział rysunku: 8-34-458. Dział architektury: 8-34-459. Dział inżynierii: 8-34-460. Dział medycyny: 8-34-461. Dział pedagogiki: 8-34-462. Dział psychologii: 8-34-463. Dział filozofii: 8-34-464. Dział historii: 8-34-465. Dział literatury: 8-34-466. Dział sztuki literackiej: 8-34-467. Dział sztuki plastycznej: 8-34-468. Dział muzyki: 8-34-469. Dział teatru: 8-34-470. Dział filmu: 8-34-471. Dział fotografii: 8-34-472. Dział rysunku: 8-34-473. Dział architektury: 8-34-474. Dział inżynierii: 8-34-475. Dział medycyny: 8-34-476. Dział pedagogiki: 8-34-477. Dział psychologii: 8-34-478. Dział filozofii: 8-34-479. Dział historii: 8-34-480. Dział literatury: 8-34-481. Dział sztuki literackiej: 8-34-482. Dział sztuki plastycznej: 8-34-483. Dział muzyki: 8-34-484. Dział teatru: 8-34-485. Dział filmu: 8-34-486. Dział fotografii: 8-34-487. Dział rysunku: 8-34-488. Dział architektury: 8-34-489. Dział inżynierii: 8-34-490. Dział medycyny: 8-34-491. Dział pedagogiki: 8-34-492. Dział psychologii: 8-34-493. Dział filozofii: 8-34-494. Dział historii: 8-34-495. Dział literatury: 8-34-496. Dział sztuki literackiej: 8-34-497. Dział sztuki plastycznej: 8-34-498. Dział muzyki: 8-34-499. Dział teatru: 8-34-500. Dział filmu: 8-34-501. Dział fotografii: 8-34-502. Dział rysunku: 8-34-503. Dział architektury: 8-34-504. Dział inżynierii: 8-34-505. Dział medycyny: 8-34-506. Dział pedagogiki: 8-34-507. Dział psychologii: 8-34-508. Dział filozofii: 8-34-509. Dział historii: 8-34-510. Dział literatury: 8-34-511. Dział sztuki literackiej: 8-34-512. Dział sztuki plastycznej: 8-34-513. Dział muzyki: 8-34-514. Dział teatru: 8-34-515. Dział filmu: 8-34-516. Dział fotografii: 8-34-517. Dział rysunku: 8-34-518. Dział architektury: 8-34-519. Dział inżynierii: 8-34-520. Dział medycyny: 8-34-521. Dział pedagogiki: 8-34-522. Dział psychologii: 8-34-523. Dział filozofii: 8-34-524. Dział historii: 8-34-525. Dział literatury: 8-34-526. Dział sztuki literackiej: 8-34-527. Dział sztuki plastycznej: 8-34-528. Dział muzyki: 8-34-529. Dział teatru: 8-34-530. Dział filmu: 8-34-531. Dział fotografii: 8-34-532. Dział rysunku: 8-34-533. Dział architektury: 8-34-534. Dział inżynierii: 8-34-535. Dział medycyny: 8-34-536. Dział pedagogiki: 8-34-537. Dział psychologii: 8-34-538. Dział filozofii: 8-34-539. Dział historii: 8-34-540. Dział literatury: 8-34-541. Dział sztuki literackiej: 8-34-542. Dział sztuki plastycznej: 8-34-543. Dział muzyki: 8-34-544. Dział teatru: 8-34-545. Dział filmu: 8-34-546. Dział fotografii: 8-34-547. Dział rysunku: 8-34-548. Dział architektury: 8-34-549. Dział inżynierii: 8-34-550. Dział medycyny: 8-34-551. Dział pedagogiki: 8-34-552. Dział psychologii: 8-34-553. Dział filozofii: 8-34-554. Dział historii: 8-34-555. Dział literatury: 8-34-556. Dział sztuki literackiej: 8-34-557. Dział sztuki plastycznej: 8-34-558. Dział muzyki: 8-34-559. Dział teatru: 8-34-560. Dział filmu: 8-34-561. Dział fotografii: 8-34-562. Dział rysunku: